

# DZIENNIK WILEŃSKI



**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

**PRENUMERATA:** miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 22 zł. 4 gr. 50. zagranicą 8 zł.  
**OGŁOSZENIA:** za wiersz milim. przed tekstem i z zastrzeżeniem miejsca drukowania 10 łamowe po 12 gr., nekrologi przed cymfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca druku mogą być przez Administrację drukowane w P. K. O. Konto czekowe w P. K. O.

## Ingres ks. biskupa polowego J. Gawliny.

WARSZAWA (Pat). Dziś w kościele garnizonowym przy ul. Długiej odbył się uroczysty ingres ks. biskupa polowego, Józefa Gawliny. Świątynię wypełniły delegacje wojskowe. Przed kościołem ustawiała się kompania honorowa piechoty. Przy drzwiach głównych kościoła na przybycie ks. biskupa Gawliny oczekiwało duchowieństwo i generalicja. W chwili, gdy ks. biskup polowy Gawlina, przybrany w szaty pontyfikalne, wstępował do świątyni, wojsko sprezentowało broń, a dowódca Okręgu Korpusu gen. Jarnuszkiewicz

powitał księdza biskupa chlebem i solą. Z kolei ks. prałat Michałski wręczył ks. biskupowi klucze jako symbol objęcia władzy duszpasterskiej. Następnie ks. biskup Gawlina procesjonalnie wstąpił do kościoła i po udzieleniu ze stopni ołtarza błogosławieństwa, wygłosił powitalne przemówienie do wojska. Mszę św., którą celebrował ks. biskup Gawlina w asyście licznych duchowieństwa, poprzedziła uroczystość poświęcenia przez ks. biskupa palm z okazji Niedzieli Palmowej.

## Skarga Polaków ze Śląska niemieckiego do Ligi Narodów.

KATOWICE (Pat). Z Opola donoszą: Dzielnica pierwsza Związku Polaków w Niemczech wystosowała do sekretarza generalnego Ligi Narodów w Genewie, sir Erika Drumonda, telegram następującej treści:  
Powołując się na artykuł 147 i 75 Konwencji Genewskiej, zwracamy się do Rady Ligi Narodów z następującą petycją, prosząc o niezwłoczne jej rozpatrzenie w trybie przyspieszonym: W dniu 2 kwietnia br. miał się odbyć w Wielkich Strzelcach popisowy Zjazd Śpiewacki, impreza kulturalna, bez politycznego znaczenia. Zjazd ten został wbrew Konwencji Genewskiej zabroniony. Zakaz umotywowano nadprezydent Łukaschek oświadczeniem, złożonym delegacji dzielnicy pierwszej

Związku Polaków w Niemczech, że nie może gwarantować bezpieczeństwa życia biorących wzięź udział uczestników wobec stosunków, panujących obecnie na Śląsku.  
Zwracamy się do Rady Ligi Narodów z prośbą: 1) o stwierdzenie, że zakaz odbycia tego Zjazdu stanowił złamanie Konwencji Genewskiej;  
2) o przywrócenie przez Ligę Narodów jako gwarantkę praw, mniejszości polskiej na Śląsku niemieckim bezpieczeństwa życia i mienia, którego według własnych oświadczeń Niemcy obecnie jej dać nie mogą.

Depesze podpisali w imieniu Dzielnicy I Związku Polaków: Spychalski i Bożek.

## Demonstracje antyniemieckie.

ŁÓDŹ (Pat). Dzisiaj w godzinach popołudniowych grupa demonstrantów, idąc chodnikiem po ul. Piotrkowskiej, usiłowała zatrzymać się przed siedzibą konsulatu niemieckiego. Znajdująca się na miejscu policja nie dopuściła do demonstracji. W czasie rozpraszania demonstrantów rzucano z tłum kamień uszkodził nieznacznie godność państwa niemieckiego.

padkami, policja zatrzymała kilkanaście osób. Na miejscu wypadków zjawili się władze administracyjne, sądowe i policyjne, które prowadzą energiczne dochodzenia.  
W związku z zajściem, jakie miało miejsce przed konsulem niemieckim, wojewoda łódzki, Hauke-Nowak, złożył wyrazy ubolewania na ręce konsula niemieckiego.

Inna grupa demonstrantów udała się na ulicę Piotrkowską, do domu Nr. 86, gdzie mieści się drukarnia „Freie Presse” i usiłowała demolować drukarnię. W miejscu tym, jako centrum miasta, znajdowała się wówczas duża liczba spacerujących, którzy w liczbie około tysiąca osób przyłączyli się do grupy demolujących. Znajdująca się od rana na miejscu policja wobec błyskawicznego wzrostu ilości demonstrantów, nie mogła w pierwszym momencie zapobiedz demolacji. Przybyłe natychmiast posiłki policji przesydek i konnej przywróciły porządek.

W tym samym czasie inna grupa wtrągnięta do gmachu gimnazjum niemieckiego przy ulicy Kosciuszki róg Zamenhofa, gdzie odbywała się zjednoczona uroczystość z udziałem kilku pokoi. Zaalarmowana policja przybyła na miejsce i przywróciła porządek.  
Nadto duże grupy demonstrantów uszkodziły szopy w księgarni Erdmana przy ulicy Piotrkowskiej i zerwały sztyl z napisem „Łódzki Volkszeitung”.

W związku z powyższymi wydarzeniami, policja zatrzymała kilkanaście osób. Na miejscu wypadków zjawili się władze administracyjne, sądowe i policyjne, które prowadzą energiczne dochodzenia.  
W związku z zajściem, jakie miało miejsce przed konsulem niemieckim, wojewoda łódzki, Hauke-Nowak, złożył wyrazy ubolewania na ręce konsula niemieckiego.

W tym samym czasie inna grupa wtrągnięta do gmachu gimnazjum niemieckiego przy ulicy Kosciuszki róg Zamenhofa, gdzie odbywała się zjednoczona uroczystość z udziałem kilku pokoi. Zaalarmowana policja przybyła na miejsce i przywróciła porządek.  
Nadto duże grupy demonstrantów uszkodziły szopy w księgarni Erdmana przy ulicy Piotrkowskiej i zerwały sztyl z napisem „Łódzki Volkszeitung”.

## Ważne dla dłużników Banku Gospodarstwa Krajowego.

W związku z nabywaniem do Wileńskiego Oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego podanymi dłużnikami o całkowite skreślenie odsetek wzgl. częściowe umorzenie sumy długu, Bank Gospodarstwa Krajowego wyjaśnia, że uchwalone ostatnio przez ciało ustawodawcze ustawy nie przewidują takich skreśleń. Ustanowione ulgi przewidują wyłącznie obniżenie wysokości odsetek i prze-

dłużenie czasokresu spłaty długu, nie postanawiają natomiast warunkowo zmniejszenia wysokości sumy dłużnej.  
Merytoryczne rozpatrzenie ewentualnych podań przez Bank Gospodarstwa Krajowego, ściśle w ramach postanowień ustawowych będzie mogło nastąpić po ogłoszeniu odpowiednich ustaw oraz rozporządzeń wykonawczych.

**Sensacyjne aresztowanie**  
dzięki próbie daktyloskopijnej  
Agencja PID dowiaduje się, że organa śledcze dokonały sensacyjnego aresztowania. Na podstawie obitek daktyloskopijnych zatrzymanym został, jako sprawca włamania do laboratorium zakładów chemicznych w Warszawie, Edward Wójcik. Wykrycie włamywaczów przy pomocy znalezionych na miejscu przestępstwa odbitek palców zdarza się w praktyce kryminalnej niezmiernie rzadko. Ostatni taki wypadek w

**Rewizja w redakcji „Kurjera Lwowskiego”.**  
LWÓW, Pat. Organy policji przy udziale władz sądowych i prokuratorskich przeprowadziły rewizję w redakcji, administracji i drukarni „Kurjera Lwowskiego”. Do dyspozycji władz sądowych zatrzymano redaktora odpowiedzialnego tego dziennika Kazimierza Turzańskiego.  
Warszawie zdarzył się w r. 1927, po włamaniu do nuncjatury papieskiej.

## Z prasy.

### Żydowscy kombataneci.

Prasa żydowska chciałaby sprokować rząd polski, a przynajmniej stronnictwo rządowe do zajęcia jeszcze bardziej aktywnego stanowiska w obronie żydów niemieckich. Mało im tego, że dyplomatyczne placówki polskie raz poraz interweniują w obronie obywateli polskich-żydów, przesładowanych przez hitlerowców. Nasi żydzi chcieliby, żeby Polska zajęła się sprawą żydów niemieckich wogóle.  
To też taki „Nasz Przegląd” ze zdziwieniem i niemal z oburzeniem pisze:

Prasa polska zajęła naogół pozycję wycofującą wobec rozgrywanej się wojny żydowsko-hitlerowskiej. Wielokrotne interwencje dyplomatyczne posła polskiego w Berlinie dotyczyły wyłącznie obywateli państwa polskiego, którzy padli ofiarą teroru antysemickiego. Organy rządowe unikały wszelkie publicystyczne go omawiania całokształtu zagadnienia żydowskiego na terenie „Trzeciej Rzeszy”.  
Co do organów rządowych, to właściwie pretensja nie jest słuszną, bo niemal wszystkie pisma sanacyjne nie wyłącza „Gazety Polskiej” i „Kurjera Porannego” pośpieszyły potępić akcję Hitlera i wyraziły tysiącami ubolewań nad losem żydów niemieckich.  
Ale tego żydom zamato.

„Nasz Przegląd” nawet się oburza na półrządową agencję „Iskrę” za to, iż ta zachęca żydostwo całego świata do walki z hitleryzmem.

„Materiał informacyjny systematycznie zamieszczany w naszym piśmie niezabiera dowodów, że zbędne są pouczenia na temat konieczności energicznego kontynuowania walki z hitleryzmem przy pomocy wszelkich dostępnych nam środków. Walka ta toczy się nadal z nieubłaganą zaciętością na całym świecie. Szkodliwa już ona bezpośrednio interwencji dyplomatycznej ze strony Stanów Zjednoczonych oraz Wielkiej Brytanji, wobec czego zaszła potrzeba podparcia żydowskich organizacji politycznych działających w tych krajach.

Niezależnie od tego rozwija się szybko akcja protestacyjna, w której biorą udział nie tylko skupienia żydowskie, lecz również liczne organizacje „rdzenne” — o charakterze politycznym zawodowym i społecznym.  
Fala bojkotowa zbiera szczególnie silnie we Francji, w Belgii i Holandji, pod naciskiem opinii publicznej zapowiedziana została debata w Izbie Gmin, wreszcie zaczyna się ujawniać nacisk międzynarodowych kół finansowych o nieobliczalny wprost następstwa dla życia gospodarczego Niemiec.”

Po tem wyczerzeniu tego, co już w obronie żydów uczynili ich europejscy i zamorscy kombataneci, „Nasz Przegląd” tak pisze pod adresem kombatanatów polskich:  
„musimy się odgrodzić od takich form walki, które zacięmiłyby tylko istotę sprawy, bezpośrednio nas dotyczącej.”

Tak więc zostaje zwolany do Pragi „antyfaszystowski kongres robotniczy”, na którym będą wygłoszone referaty o sytuacji w Niemczech, na Węgrzech oraz w Polsce. Nie przypuszczamy chyba, aby publicysta z „Iskry” domagał się od żydów polskich wydelegowania na ten kon-

### „Zdecydowanych” przeciwników Hitlera.

To już pachnie czemś w rodzaju pogroźki.  
Nie pierwszy raz żydzi traktują w ten sposób swych sanacyjnych sługusów i mentorski ton nie tylko uchodził im na sucho, lecz najczęściej odnosił pożądaną skutek.

### Co winien robić nasz rząd?

Naszym zdaniem rząd polski ma inne obowiązki i inne kłopoty w związku z poczynaniami Hitlera. Przedewszystkiem należy pomyśleć o obronie Polaków w Niemczech.

To też całkowicie zgadzamy się z tem co pisze w tej sprawie „Kurjer Południowy”. A pisze on tak:  
„Nie przemawialiśmy i nie przemawiamy bynajmniej za wycofaniem rządu w awanturę dyplomatyczną z rządem niemieckim, ale sądzimy, że rząd polski — bez dyskusji dyplomatycznej, we własnym zakresie — ma dosyć sposobności i dosyć środków normalnych po temu, by Niemcy tutejsi na własnej skórze odczuli skutki gwałtów, popełnianych przez ich rodaków w Rzeczy na Polakach tamtejszych. Jeżeli szczególnie chodzi o obywateli Rzeczy Niemieckiej, mogą się bardziej w potóród nich zaciekać stać do Polski „nieowydanych obywateli”, zasługujących na wyekspedowanie do swego „Vaterlandu”.

Ale nie tylko rząd, lecz również i społeczeństwo polskie nie może pozostać biernym wobec bestjalstw niemieckich:  
„bojkotując kupców-Niemców, a przedewszystkiem rujnując z domów polskich prasę niemiecką, która rozpięta jest po miastach polskich w sposób, przynoszący wręcz ujmę naszej godności narodowej. Czas chyba największy, skończyć z dotychczasowym brakiem pod tym względem wrażliwości odnośnych sfer, z bezmyślną ich tepotą sumienia, z gorszącym ich egoizmem i bezwładem woli”.

Ale wypadki ostatnie nie mogą przyćmić rzeczy najważniejszych, mianowicie dążenia niemieckiego do odebrania nam ziem zachodnich.  
Niebezpieczeństwo to jest wciąż aktualne, bo rządzący dziś w Polsce

„obóz „sanacyjny”, głuchy i ślepy na wszystko, kierując się naiłową słabością dla Niemiec i Niemców oraz inspiracją międzynarodowej pseudopacylistycznej masonerji, nie zdobył się na energię przeciwstawienia się złu na terenie międzynarodowym, gdy była pora po temu.

Co gorzej, obóz ten zatracił olbrzymie walory narodowe na ziemiach naszych zachodnich, zmniejszając tu polską ręką się żywił niemieckim, czyniąc tylko na naszą zgubę; zrywał dobowolnie z dokonania likwidacji mienia niemieckiego, utwierdził na ziemi piastowskiej kilkanaście tysięcy osad, stworzonych przez b. pruską eksterminacyjną Komisję Kolonizacyjną, dzisiaj placówek niemieckiego szpiegostwa i ewentualnego niemieckiego odwetu, zafiorował Niemcom z Rzeszy prawo osiedlenia się w nas. Bolesna, straszna, niesłychana prawda!”

Dziś wprawdzie sanatorzy podnoszą krzyk, ale tych krzyków poważnie traktować nie można.  
„Troszkę hałasu i krzyku neofitów antyniemieckich przeciwko gwałtom hitlerowców w tej czy innej dziedzinie życia Polaków w Rzeszy. — to nieco za mało”.

## Rosja przystępuje do wynaradawiania Białorusinów.

W ubiegłym miesiącu „Sowiecka Białoruś” w dość obszernym artykule omówiła sprawę znajomości języka białoruskiego przez urzędników państwowych, którzy niechętnie uczą się tego języka. Niechęć do języka białoruskiego ujawniają przedewszystkiem kolejarze. Zdarzają się częste wypadki sabotażowania języka białoruskiego przez personel administracji w rejonach.  
Po kilkunastu dniach, jakby w odpowiedzi na ten artykuł, drugi dziennik miński „Zwiedza” podał obszerną rezolucję plenum C. K. K. P. (b) B. i mińskiego ko-

mitetu K. P. (b) B. w sprawie polityki narodowościowej. Rezolucja wzywa wszystkie organizacje partyjne i państwowe do szerszego zajęcia się sprawą białoruszacji w tym sensie, żeby przeciwdziałać wszelkim objawom fałszywego nacjonalizmu. Były wypadki, że w niektórych instytucjach państwowych zakazywano mówić po rosyjsku. Takie uprzywilejowanie języka białoruskiego nie idzie po linii istotnej polityki narodowościowej bolszewickiej. W końcu rezolucja ostrzega przed wypaczeniem białoruszacji. (BAP)

## Przed wielkim procesem sabotażystów w Moskwie.

MOSKWA (Pat). Proces 31 oskarżonych o sabotaż w przemysie elektrotechnicznym, wyznaczono jak wiadomo na 12 b. m. Na posiedzeniu kolegium obrońców sowieckich obrony oskarżonych inżynierów angielskich podjęli adwokat Brande, znany z dotychczasowych procesów, oraz wybitni obrońcy polityczni z czasów przedrewolucyjnych Komodow i

## Katastrofa lotnicza.

BERLIN, Pat. Podczas ćwiczeń lotniczych, urządzonych przez młodzież narodo-socjalistyczną na lotnisku Staaken, spadł samolot typu „Aibros”, zawadzwszy skrzydłem o prze-

## Zbliżenie między Ameryką a Rosją.

BERLIN (Pat). „Taegliche Rundschau” utrzymuje, że pośpieszny wyjazd premiera angielskiego Macdonalda do Waszyngtonu pozostaje w związku z zaniepokojeniem, jakie w Anglii wywołały informacje o zarysowującym się zbliżeniu między Ameryką a Związkiem sowieckich Republik Rad.

Litwinów i Norman Dawis mają spotkać się — jak informuje dziennik w dniu 26 b. m. w Genewie, gdzie mają podjąć per-

## Herriot jedzie do Waszyngtonu.

PARYŻ (Pat). Herriot wyraził zgodę na propozycję rządu francuskiego udania się do Waszyngtonu w charakterze delegata francuskiego.

Jak informuje Agencja Hava-sa — Herriot pojedzie do Ameryki jedynie w charakterze informatora, nie będzie więc on mógł przyjmować żadnych zobowiązań ale tylko przekazywać będzie do Paryża wszystkie wiadomości, ko-

traktacje w sprawie formalnego uznania Związku Sowieckiego przez Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.  
Dziennik podaje dalej, że przed kilku dniami były gubernator stanu Wisconsin, Le Follette, bawił nieoficjalnie w Moskwie celem nawiązania kontaktu z sowieckimi czynnikami urzędowymi. Podobno upatrzyli jest nawet kandydat na przyszłego ambasadora Sowieckich w Waszyngtonie.

nieczne dla powzięcia przez rząd francuski decyzji. Poza tem Herriot informować będzie rząd francuski o tych wszystkich zagadnieniach, które będą tematem obrad w Białym Domu, w szczególności zaś w sprawach długów między państwowych. Wyjazd Herriota nastąpi prawdopodobnie 15 lub 19 b. m. Herriot będzie gościem prez. Roosevelta w Białym Domu.

## PREZYDENT ROOSEVELT nie życzy sobie widzieć Hitlera.

LONDYN (Pat). „Sunday Express” donosi, że prezydent Roosevelt miał dać przez Normana Dawisa wyrażnie do zrozumienia w Berlinie, iż bynajmniej nie zaprasza do Waszyngtonu osobiście

kanclerza Hitlera, lecz tylko upelnomocnionego delegata rządu niemieckiego.  
Z tego powodu Hitler podobno postanowił nie wysłać do Waszyngtonu nikogo

## Roosevelt nie wyznacza ambasadora.

LONDYN (Pat). Z Waszyngtonu donoszą, że prezydent Roosevelt postanowił na razie wstrzymać desygnowanie nowego ambasadora w Berlinie. Zanim dokona nominacji odpowiedniej osoby, prezydent Roosevelt pragnie poddać rządowi Hitlera poważnej obserwacji i przekonać się, w jakim kierunku regime ten zmierza.  
(Przyp. Red. Skądinąd dowiadujemy się, iż decyzję Roose-

## SZKICE I OBRAZKI. TRADYCJE.

Święta za głosem, w cukierniach bardzo pięknie poustawiano na wystawach jajka z czekolady i stółki z marcepanowem święconem.

Jest tam i łeb świni i zwoje kiełbas i jajeczka i babka.

Zielonym stożkiem piętury się rzęzcucha i z czerwona chorągiewką stoi baranek.

Wszystko ma swoją tradycję. I opłatek na Boże Narodzenie i baranek.

Jedno i drugie jest świętym symbolem i nie ulega najmniejszej kwestji. Ale są inne jeszcze zwyczaje, tradycje i symbole, te już trudniej objaśnić. Historji czerwonych jajeczek doszukują się w legendach o Marii Magdaleno, o rzeźwie no... można powiedzieć że to symbol wiosny, ale co dalej?..

Święta zapasem, poszedłem więc po znajomych z wywiadem:  
1-o. Agata, lat już nie 30-tu, a nie 90-siął jeszcze, żona i to secundo voto, mąż urzędnik.

— Co pani powie o stole wielkanocnym i tradycjach z tem związanych?

— Drugi raz żeniata jestem, to wiem. Dwu mężów miałam, a sprawę rozwiązałam dobrze. Naposić się, to i mięsa chce żreć; więc mężczyzny umówiły się, by żony napracowały się, a jak święta przyjdą, to jeden z drugim się urznie i na brzuch choruje.

— To wszystko?

— Tak, ale jakby kobiety światem zarządzały, toby tylko kiluski na mleku na święcone były, a tak, wiadomo, męski wymyślił!..

2-o. Serafin, listonosz, jeszcze nie na emeryturze.

— Chciałem o świętach pogadać.

— Stara rzecz, jeszcze za carskich czasów tak wychytrzyli, aby listonosze w ta pora z winszunkiem chodzili i jajka zbierali, a czasem to i kapkę wódki dostali!..

— A tradycje?..

— Jak który to i da ową tradycję, ale ja rejon mam nieważny i biedni ludzie mieszkają, to nie wiele gotówkę cają!..

— Aha!..

3-o. Przychodzą do redakcji. Zwracam się do redaktora:

— Redaktor, jako historyk, może mi powie o tradycjach wielkanocnych.

— Właśnie o tem chciałem z panem pogadać.

— To ślicznie!

— Tradycją naszego pisma jest to, że dajemy zawsze jakąś napiskę okolicznościową. Niech pan napisze.

— Ależ tradycja?..

— Tradycją jest i to, by moi kole-dzy głowę mi nie zawracali i robili to, co do nich należy!..

— Ależ świńska głowa, prosiak i baby?..

— O babach pan dość pisze, a o tym drugim niech pan nie wspomina, bo ludzie jeszcze wezmą do siebie i procesy gotowe!..

Opadłem bezsilnie na krzesło i zala-małem ręce.

M. Junosza.

# Sezon piłkarski rozpoczęty.

Do piłkarskich bramek wpady już pierwsze w tym roku piłki. Boiska wyglądają prawie tak samo jak w poprzednich latach. Ta sama zgromadziła się znów publiczność. Ten sam zaczął wytworzać się nastrój sportowy. Słowem zmian wielkich nie widać, ale tylko na pierwszy rzut oka nam się wydaje, bo w rzeczywistości na zielonej murawie inni uwijają się gracze, publiczność inna obserwować zaczyna poziom gry, a co ciekawsze, że i wśród szeregu klubów zaszło również wiele zmian.

Pozostała więc ta sama tylko dekoracja, ale na scenie inni występujący aktorzy, a jeśli spotkamy te same nazwiska, to w każdym bądź razie roli ich są bardziej wyspecjalizowane niż poprzednio. Wzrosła więc jakość gry i to nas powinno cieszyć, to nam musi dodawać otuchy i bodźca, do dalszej pracy.

Już teraz na początku sezonu piłkarskiego można zupełnie śmiało twierdzić, że piłkarstwo wileńskie zaczyna wchodzić na właściwe tory i zapowiada się, że w przyszłości stanie się sportem atrakcyjnym, będzie poważną gołęzią popularnych sportów.

W pierwszym rzędzie z radością świat sportowy Wilna przyjął wiadomość o fuzji klubów wojskowych. Rzecz oczywista, że niema przyjemności bez bólu, to też i tutaj odrazu na wstępie zaczęła rodzić się w duszach poszczególnych graczy tragedia... jakto ja mam po trzech czy czterech latach gry w pierwszej drużynie przejść do rezerwy, ustępując lepszym, nie, to się nie zgadza z moją ambicją.

Takich rozważań opartych jedynie na ambicji, powiedzmy niezdrowej ambicji, jest cały szereg, ale niepowinno to nikogo zrażać, że ci słabi duchowo gracze zaprzestaną w ogóle brać udział w meczach i znikną z widowni sportowej, względnie ambicje swoje zaspokajając będą w przejściu do słabszego klubu, w którym można będzie między słabszymi graczami triumfatorstwo wylubiwać.

Niewątpliwie ofiary pewne będą, ale to nie zaszkodzi dla dobra sportu, a wręcz przeciwnie, bo jeżeli przez fuzję dwóch silnych drużyn piłkarskich jak 1 p. leg. i 6 p. p. leg. kilku powiększy słabszych graczy ucieknę, to zasili oni szeregi drużyn innych i w ten sposób nastąpi przetasowanie graczy. Wówczas inne kluby będą miały liczniejsze kadry zawodnicze.

Widzimy więc, że nawet tutaj postawić możemy plus, a teraz przejdziemy do rozważenia rzeczy poważniejszych jak chociażby ułożenie składu.

Dotychczas sprawa ta następcza szeregu trudności i przez cały okrągłuski sen drużyna od niedzieli do niedzieli grała w tym samym składzie z tej prostej przyczyny, że w ogóle więcej nikogo z wartościowszych nie było, a to przecież znacznie wyczerpywało energię poszczególnych graczy, którzy starali się na każdym meczu grać dobrze. Wiemy jednak, że jest to fizyczna niemożliwością żeby być przez siedem miesięcy w doskonałej formie. Teraz zaś sprawa ta jest doskonale rozwiązana, bo mając około 30 mniej więcej równych sobie graczy można na poszczególny mecz układać inny skład drużyny, a nawet walczyć na dwa fronty.

Jak się okaże, że któryś jest w niedyspozycji to zaraz miejsce jego zajmują następni. Nie będzie więc żadnych luk w drużynie.

Bezwzględnie, że trudną staje się rola kierownika klubu, który musi doskonale znać każdego gracza i każdemu graczowi dać możliwość wykazania swych zdolności.

Silny w rezerwy klub będzie więc mógł przez cały sezon w dobrej formie grać, a rywalizacja pomiędzy graczami zmuszać będzie do prowadzenia solidnego treningu, który dotychczas był po macoszu traktowany.

Wchodzimy więc na właściwą drogę rozwoju piłkarstwa i wyniki tej pracy będą niebawem wszystkim widoczne.

Jesienią była przecież aktualna sprawa stworzenia bloku piłkarskiego. Miała u nas powstać jedna silna drużyna piłkarska. Dziejsza fuzja klubów wojskowych jest pośrednim wyjściem, wyjściem doskonale obmyślanym, bo rzeczywiście stanowczo za dużo utworzyło się u nas klubów piłkarskich w A. klasie, gdy tymczasem w B. klasie nie mamy prawie nikogo.

Sytuacja obecna jest normalna i bardzo dobrze, że z horyzontu zginęła taka Lauda i oba kluby wojskowe.

Tworzymy więc mniejszą klubowo, a silniejszą, bardziej sportową rodzinę drużyn A. klasowych.

Silną rzecz podnosić się będzie poziom sportowy, a że mniej potrzebować będziemy musieli teraz mieć wolnych terminów na rozgrywki lokalne, to tem samem

czolowe drużyny wileńskie nareszcie myśleć będą mogły o spowodowanie, względnie o wyjazdach, by w ten sposób walczyć z klubami ligowymi.

Sezon więc piłkarski pod każdym względem zapowiada się lepiej niż poprzedni. W każdym bądź razie początek już zrobiony i jak wiadomo, to projektów jest sporo i niewątpliwie w Wilnie gościć będą w tym sezonie czolowe drużyny Polski.

W dniu otwarcia stadionu wojskowego zapewne przyjedzie do nas ktoś z „arystokracji” piłkarskiej — może Cracovia??

Zanim jednak przecięta zostanie, w sierpniu, wstęga otwarcia stadionu, to w przeciągu trzech i pół miesięcy prócz walki o punkty w tabelce mistrzowskiej, wилnianie gościć będą w Łodzi, Siedlcach i Warszawie, a potem to już jesienią stanie się znów aktualną kwestją wejścia do Ligi. Rozpocznemy, może z większym już powodzeniem szturm do zamkniętych wrót.

A teraz kilka o wychowawczej stronie piłki nożnej.

Rzecz dziwna, że piłkarze nie cieszą się powodzeniem wśród „wyższych” sfer społeczeństwa sportowego. Niestety, ale tak już jest i wiemy o tem wszyscy, ale nie mamy przecież prawa pominąć tej sprawy milczeniem, nie możemy nad nią przejść do porządku dziennego, bo o nią faktycznie opiera się cały ustrój sportowy.

Strona więc wychowawcza młodzieży piłkarskiej wymaga pewnej rewizji i kluby muszą wielką zwracać uwagę, bo inaczej tracąc znacznie wartość wyniku sportowego.

Za wszelkie przewinienia przewidziane są kary, ale praktyka wykazuje, że w sporcie system stosowania kar nie daje pożądanych rezultatów, trzeba więc w sposób bardziej może pedagogiczny przeprowadzić reformy. Chodzi przecież nam o społeczne wychowanie sportowców, piłkarze od wychowania tego nie mogą się uchylać, a wręcz przeciwnie na nich specjalną, większą trzeba zwracać uwagę, by do reszty wykorzystać zło, by piłkarz przestał nareszcie być cha... a stałby się gentlemanem.

Wówczas, jak gracze piłkarscy będą gentlemanami, jak będą oni powiedzmy narazie 80 proc. sportowcami w pełni tego słowa znaczeniu, to wówczas piłka nożna pociągnie za sobą szersze masy zwolenników, z których wyrastać będzie publiczność sportowa, brak której w Wilnie tak bardzo daje się wyczuwać.

Chodzi więc nam o publiczność sportową. Zanim jednak nie wy-

chowamy jednostek, to nie może być mowy o wychowaniu mas, a więc zacznijmy od siebie, zacznijmy od graczy.

Publiczność stanie się sportowa wówczas, jeśli na boisku będą sportowcy, których obdarzyć będzie można pełnym zaufaniem. Wówczas wyrosną masy sportowe, wówczas mieć będziemy pokolenia sportowe, osiągać będziemy cel.

Pamiętajmy, że zrazić można bardzo łatwo najmniejszym drobniactwem, a zdobyć zaufanie jest nadzwyczaj trudno.

Jeżeli więc chodzi o publiczność sportową, to niestety przyznać musimy, że Wilno takiej nie posiada. W innych miastach zagranicy, a nawet i Polski poszczególne kluby mają swoją publiczność, mają swoich kibiców, którzy zalegają trybuny, wznosząc okrzyki, które zachęcają do walki.

Sportowcy czują wówczas, że między boiskiem, a trybuną jest ścisły kontakt, że po każdej strzelonej bramce zerwie się burza oklasków, oklaski te będą nagrodą za pokonany wysiłek sportowy.

Publiczność nie powinna być szowinistycznie usposobiona, ona musi sprawiedliwie i sportowo oceniać każdy wynik, musi być zadowolona z ładnej gry, a potępić tandetę.

My wилnianie nie przywiązujemy prawie żadnej wartości do zgromadzonej licznie publiczności. Z zalednich trybun cieszą się tylko gospodarze, zacierają rączki skarbnik. Zapominamy, że wśród tej publiczności mogą być przyjaciele klubu, których trzeba umiejętnie wykorzystać i na zawsze zabrać ze sportem.

Hasłem braterstwa sportowego jest dobry ton, to co anglicy nazywają fair play.

Ja, Nie.

W Towarzystwie więc Wioślarskim musi ogniskować się życie sportowe szerszych mas zwolenników sportów wodnych.

Uważam, że walne zebranie członków Wioślarskiego Towarzystwa Wioślarskiego ustali charakter tego Klubu, omówione będą aktualne sprawy związane z sezonem.

Zapewne w tym jeszcze sezonie pod względem sportowym Wil. T. W. w dalszym ciągu poważnie odegra jeszcze rolę, a będzie klubem turystycznym, wycieczkowym.

Naczelnym hasłem pracy nowoobraných władz powinna być propaganda sportu wioślarskiego, propaganda ta dawać będzie realne wyniki w zwiększeniu się ilości członków. Chcąc jednak udostępnić szerszym masom młodzieży należenie do klubu trzeba poważnie z ołówkiem w ręku zastanowić się nad obniżeniem składek członkowskich, które niepowinno odstraszać nikogo, a wówczas osiągniemy cel, bo i wydatki pokryją się i sport wioślarski będzie popularny, będzie on nie sportem uprzywilejowanych, ale sportem mas.

Znaczący jeszcze trzeba, że Wil. Tow. Wioślarskie ma ku temu warunki, bo przystań jest duża, miejsca wszystkim więc wystarczy, a i labor jest dość liczny.

Wioślarze nasi powinni więc z nowym zasobem energii przystąpić do pracy, a ona organizatorom da to moralne zadowolenie, że wyrastać będą na przystani naszej silni, odporni na niepowodzenia młodzi wioślarze, którzy utrzymać będą w dalszym ciągu bogatą tradycję 25 lat klubu.

Przyznać trzeba, że wилnianie grałi jednak słabo. Najlepszym na boisku był może Kozłowski. W linii pomocy wyróżnili się Ballosek i Lachowicz, który podpisał zgłoszenie do Ogniska.

Sędziował dobrze A. Kisiel. Po meczu piłkarskim odbył się turniej gier sportowych. W piłce siatkowej (szóstka) wилnianie wystąpiłi w osłabionym składzie i nie dziwnie, że przegrali 2:0 (13:15, 10:15). W trójkach poszło już lepiej i drużyna Białogostoku została pokonana bezapelacyjnie 10:2, 10:4. Jeszcze lepiej poszło w piłce koszykowej. Wилnianie grałi koncertowo, strzelając szereg celnych bramek, co w sumie przyniosło wygraną 60:10.

W piłce siatkowej wyróżnili się: Gryszan, Piątkowski i Szczerbiński, a w koszykowej: Gryszan, Zielenowicz i Mironowski.

W drużynie Białogostoku wyróżnili się: Mrowiec, Bialecki, Sielęziński i Wilanowski.

Finałem gościnny wилnian w Białymstoku był nieudany występ atletów, którzy przegrali 14:7. Przyczynił się do tego w znacznym stopniu sędzia Staniszewski, który wyraźnie skrzywdził trzech naszych zawodników.

W walce muszej Zebrowski (W.) w 15 sekundzie przetrwał przez plecy pokonał Pieczenowskiego (B).

W wadze piórkowej Kłszner (B) problematycznie wygrał z Głowaczem (W), którego niby pokonał dolnym półnelsonem.

W lekkiej na punkty wygrał Dudziński (B), walcząc z Baginiskim (W).

W półśredniej sędzia wyraźnie skrzywdził Klimaszyna (W), którego nie położył na łopatki Primak (B). Walka zapowiadała się ciekawie, ale sędzia wykorzystał słowny moment i ogłosił zwycięstwo Primaka.

W średniej doskonały Jasiulisz (W) z podwójnego nelsona położył Raczkowskiego (B).

W półciężkiej znów zwyciężył... sędzia, który wyraźnie skrzywdził Pakullinisa (W), przyznając zwycięstwo Kajewskiemu (B).

W ciężkiej również jakoś sędzia nie zauważył jak Szyłański (W) położył na łopatki Dąbrowskiego, który zrewanżował się po chwili Szyłańskiemu już na oczach sędziego.

Możemy więc powiedzieć, że propagandowy wyjazd udał się doskonale i zapewne w przyszłości stale odbywać się będą zawody na prowincji z udziałem wилnian.

W Polsce istnieją cztery wioślarskie kluby akademickie (A. Z. S.) w Warszawie, Poznaniu, Krakowie i Wilnie.

Mistrz piłkarski Bułgarii Slavia pokonał reprezentację Jerozolimy 2:0.

Sokoli czescy złożyli podanie do Komitetu Olimpijskiego z prośbą o powierzenie zorganizowania Igrzysk Olimpijskich w Pradze w roku 1944.

Akademicy wileńscy projektują w lipcu zorganizować spław kajakowy do Rygi na regaty międzynarodowe z udziałem osad wileńskich.

Bokser Sybilla, mając mistrzostwo Europy, pokonał włocha Tur-

Wiosłarskiemu w Białymstoku. Pod kierownictwem prezesa klubu „Ognisko K. P. W.” pułk. T. Sheybła wyruszyła z Wilna specjalnym wagonem ekspedycja do Białogostoku na mecz piłki nożnej i zawody w grach sportowych.

Wyjazd ten zapoczątkował cały szereg projektowanych wyjazdów sportowców wileńskich na prowincji.

W Białymstoku wилnianie witali byli przez miejscowe władze sportowe.

Na boisku Ogniska odbył się mecz piłki nożnej między zespołami kolejarzy wileńskich i białostockich. Gra rozpoczęła się dość ostrem tempem, ale po strzeleniu pierwszych bramek odrazu jasnym było, że zwyciężą wилnianie, którzy w drugiej połowie meczu nie schodzili z boiska gospodarzy, strzelając im co chwila bramki. Nabrali się tego aż 10:1. Strzelcami byli: Godlewski — 4, Kozłowski — 1, Lachowicz — 1, Wasilewski W. — 2, Wasilewski J. — 1 i Ballusok — 1. Honorową bramkę białostoczanom strzelił lewy łącznik.

Przyznać trzeba, że wилnianie grałi jednak słabo. Najlepszym na boisku był może Kozłowski. W linii pomocy wyróżnili się Ballosek i Lachowicz, który podpisał zgłoszenie do Ogniska.

Sędziował dobrze A. Kisiel. Po meczu piłkarskim odbył się turniej gier sportowych. W piłce siatkowej (szóstka) wилnianie wystąpiłi w osłabionym składzie i nie dziwnie, że przegrali 2:0 (13:15, 10:15). W trójkach poszło już lepiej i drużyna Białogostoku została pokonana bezapelacyjnie 10:2, 10:4. Jeszcze lepiej poszło w piłce koszykowej. Wилnianie grałi koncertowo, strzelając szereg celnych bramek, co w sumie przyniosło wygraną 60:10.

W piłce siatkowej wyróżnili się: Gryszan, Piątkowski i Szczerbiński, a w koszykowej: Gryszan, Zielenowicz i Mironowski.

W drużynie Białogostoku wyróżnili się: Mrowiec, Bialecki, Sielęziński i Wilanowski.

Finałem gościnny wилnian w Białymstoku był nieudany występ atletów, którzy przegrali 14:7. Przyczynił się do tego w znacznym stopniu sędzia Staniszewski, który wyraźnie skrzywdził trzech naszych zawodników.

W walce muszej Zebrowski (W.) w 15 sekundzie przetrwał przez plecy pokonał Pieczenowskiego (B).

W wadze piórkowej Kłszner (B) problematycznie wygrał z Głowaczem (W), którego niby pokonał dolnym półnelsonem.

W lekkiej na punkty wygrał Dudziński (B), walcząc z Baginiskim (W).

W półśredniej sędzia wyraźnie skrzywdził Klimaszyna (W), którego nie położył na łopatki Primak (B). Walka zapowiadała się ciekawie, ale sędzia wykorzystał słowny moment i ogłosił zwycięstwo Primaka.

W średniej doskonały Jasiulisz (W) z podwójnego nelsona położył Raczkowskiego (B).

W półciężkiej znów zwyciężył... sędzia, który wyraźnie skrzywdził Pakullinisa (W), przyznając zwycięstwo Kajewskiemu (B).

W ciężkiej również jakoś sędzia nie zauważył jak Szyłański (W) położył na łopatki Dąbrowskiego, który zrewanżował się po chwili Szyłańskiemu już na oczach sędziego.

Możemy więc powiedzieć, że propagandowy wyjazd udał się doskonale i zapewne w przyszłości stale odbywać się będą zawody na prowincji z udziałem wилnian.

Wiosłarskiemu w Białymstoku. Pod kierownictwem prezesa klubu „Ognisko K. P. W.” pułk. T. Sheybła wyruszyła z Wilna specjalnym wagonem ekspedycja do Białogostoku na mecz piłki nożnej i zawody w grach sportowych.

Wyjazd ten zapoczątkował cały szereg projektowanych wyjazdów sportowców wileńskich na prowincji.

W Białymstoku wилnianie witali byli przez miejscowe władze sportowe.

Na boisku Ogniska odbył się mecz piłki nożnej między zespołami kolejarzy wileńskich i białostockich. Gra rozpoczęła się dość ostrem tempem, ale po strzeleniu pierwszych bramek odrazu jasnym było, że zwyciężą wилnianie, którzy w drugiej połowie meczu nie schodzili z boiska gospodarzy, strzelając im co chwila bramki. Nabrali się tego aż 10:1. Strzelcami byli: Godlewski — 4, Kozłowski — 1, Lachowicz — 1, Wasilewski W. — 2, Wasilewski J. — 1 i Ballusok — 1. Honorową bramkę białostoczanom strzelił lewy łącznik.

Przyznać trzeba, że wилnianie grałi jednak słabo. Najlepszym na boisku był może Kozłowski. W linii pomocy wyróżnili się Ballosek i Lachowicz, który podpisał zgłoszenie do Ogniska.

Sędziował dobrze A. Kisiel. Po meczu piłkarskim odbył się turniej gier sportowych. W piłce siatkowej (szóstka) wилnianie wystąpiłi w osłabionym składzie i nie dziwnie, że przegrali 2:0 (13:15, 10:15). W trójkach poszło już lepiej i drużyna Białogostoku została pokonana bezapelacyjnie 10:2, 10:4. Jeszcze lepiej poszło w piłce koszykowej. Wилnianie grałi koncertowo, strzelając szereg celnych bramek, co w sumie przyniosło wygraną 60:10.

W piłce siatkowej wyróżnili się: Gryszan, Piątkowski i Szczerbiński, a w koszykowej: Gryszan, Zielenowicz i Mironowski.

W drużynie Białogostoku wyróżnili się: Mrowiec, Bialecki, Sielęziński i Wilanowski.

Finałem gościnny wилnian w Białymstoku był nieudany występ atletów, którzy przegrali 14:7. Przyczynił się do tego w znacznym stopniu sędzia Staniszewski, który wyraźnie skrzywdził trzech naszych zawodników.

W walce muszej Zebrowski (W.) w 15 sekundzie przetrwał przez plecy pokonał Pieczenowskiego (B).

W wadze piórkowej Kłszner (B) problematycznie wygrał z Głowaczem (W), którego niby pokonał dolnym półnelsonem.

W lekkiej na punkty wygrał Dudziński (B), walcząc z Baginiskim (W).

W półśredniej sędzia wyraźnie skrzywdził Klimaszyna (W), którego nie położył na łopatki Primak (B). Walka zapowiadała się ciekawie, ale sędzia wykorzystał słowny moment i ogłosił zwycięstwo Primaka.

W średniej doskonały Jasiulisz (W) z podwójnego nelsona położył Raczkowskiego (B).

W półciężkiej znów zwyciężył... sędzia, który wyraźnie skrzywdził Pakullinisa (W), przyznając zwycięstwo Kajewskiemu (B).

W ciężkiej również jakoś sędzia nie zauważył jak Szyłański (W) położył na łopatki Dąbrowskiego, który zrewanżował się po chwili Szyłańskiemu już na oczach sędziego.

Możemy więc powiedzieć, że propagandowy wyjazd udał się doskonale i zapewne w przyszłości stale odbywać się będą zawody na prowincji z udziałem wилnian.

Wiosłarskiemu w Białymstoku. Pod kierownictwem prezesa klubu „Ognisko K. P. W.” pułk. T. Sheybła wyruszyła z Wilna specjalnym wagonem ekspedycja do Białogostoku na mecz piłki nożnej i zawody w grach sportowych.

Wyjazd ten zapoczątkował cały szereg projektowanych wyjazdów sportowców wileńskich na prowincji.

W Białymstoku wилnianie witali byli przez miejscowe władze sportowe.

Na boisku Ogniska odbył się mecz piłki nożnej między zespołami kolejarzy wileńskich i białostockich. Gra rozpoczęła się dość ostrem tempem, ale po strzeleniu pierwszych bramek odrazu jasnym było, że zwyciężą wилnianie, którzy w drugiej połowie meczu nie schodzili z boiska gospodarzy, strzelając im co chwila bramki. Nabrali się tego aż 10:1. Strzelcami byli: Godlewski — 4, Kozłowski — 1, Lachowicz — 1, Wasilewski W. — 2, Wasilewski J. — 1 i Ballusok — 1. Honorową bramkę białostoczanom strzelił lewy łącznik.

Przyznać trzeba, że wилnianie grałi jednak słabo. Najlepszym na boisku był może Kozłowski. W linii pomocy wyróżnili się Ballosek i Lachowicz, który podpisał zgłoszenie do Ogniska.

Sędziował dobrze A. Kisiel. Po meczu piłkarskim odbył się turniej gier sportowych. W piłce siatkowej (szóstka) wилnianie wystąpiłi w osłabionym składzie i nie dziwnie, że przegrali 2:0 (13:15, 10:15). W trójkach poszło już lepiej i drużyna Białogostoku została pokonana bezapelacyjnie 10:2, 10:4. Jeszcze lepiej poszło w piłce koszykowej. Wилnianie grałi koncertowo, strzelając szereg celnych bramek, co w sumie przyniosło wygraną 60:10.

W piłce siatkowej wyróżnili się: Gryszan, Piątkowski i Szczerbiński, a w koszykowej: Gryszan, Zielenowicz i Mironowski.

W drużynie Białogostoku wyróżnili się: Mrowiec, Bialecki, Sielęziński i Wilanowski.

Finałem gościnny wилnian w Białymstoku był nieudany występ atletów, którzy przegrali 14:7. Przyczynił się do tego w znacznym stopniu sędzia Staniszewski, który wyraźnie skrzywdził trzech naszych zawodników.

W walce muszej Zebrowski (W.) w 15 sekundzie przetrwał przez plecy pokonał Pieczenowskiego (B).

W wadze piórkowej Kłszner (B) problematycznie wygrał z Głowaczem (W), którego niby pokonał dolnym półnelsonem.

W lekkiej na punkty wygrał Dudziński (B), walcząc z Baginiskim (W).

W półśredniej sędzia wyraźnie skrzywdził Klimaszyna (W), którego nie położył na łopatki Primak (B). Walka zapowiadała się ciekawie, ale sędzia wykorzystał słowny moment i ogłosił zwycięstwo Primaka.

W średniej doskonały Jasiulisz (W) z podwójnego nelsona położył Raczkowskiego (B).

W półciężkiej znów zwyciężył... sędzia, który wyraźnie skrzywdził Pakullinisa (W), przyznając zwycięstwo Kajewskiemu (B).

W ciężkiej również jakoś sędzia nie zauważył jak Szyłański (W) położył na łopatki Dąbrowskiego, który zrewanżował się po chwili Szyłańskiemu już na oczach sędziego.

Możemy więc powiedzieć, że propagandowy wyjazd udał się doskonale i zapewne w przyszłości stale odbywać się będą zawody na prowincji z udziałem wилnian.

Wiosłarskiemu w Białymstoku. Pod kierownictwem prezesa klubu „Ognisko K. P. W.” pułk. T. Sheybła wyruszyła z Wilna specjalnym wagonem ekspedycja do Białogostoku na mecz piłki nożnej i zawody w grach sportowych.

Wyjazd ten zapoczątkował cały szereg projektowanych wyjazdów sportowców wileńskich na prowincji.

W Białymstoku wилnianie witali byli przez miejscowe władze sportowe.

Na boisku Ogniska odbył się mecz piłki nożnej między zespołami kolejarzy wileńskich i białostockich. Gra rozpoczęła się dość ostrem tempem, ale po strzeleniu pierwszych bramek odrazu jasnym było, że zwyciężą wилnianie, którzy w drugiej połowie meczu nie schodzili z boiska gospodarzy, strzelając im co chwila bramki. Nabrali się tego aż 10:1. Strzelcami byli: Godlewski — 4, Kozłowski — 1, Lachowicz — 1, Wasilewski W. — 2, Wasilewski J. — 1 i Ballusok — 1. Honorową bramkę białostoczanom strzelił lewy łącznik.

Przyznać trzeba, że wилnianie grałi jednak słabo. Najlepszym na boisku był może Kozłowski. W linii pomocy wyróżnili się Ballosek i Lachowicz, który podpisał zgłoszenie do Ogniska.

Sędziował dobrze A. Kisiel. Po meczu piłkarskim odbył się turniej gier sportowych. W piłce siatkowej (szóstka) wилnianie wystąpiłi w osłabionym składzie i nie dziwnie, że przegrali 2:0 (13:15, 10:15). W trójkach poszło już lepiej i drużyna Białogostoku została pokonana bezapelacyjnie 10:2, 10:4. Jeszcze lepiej poszło w piłce koszykowej. Wилnianie grałi koncertowo, strzelając szereg celnych bramek, co w sumie przyniosło wygraną 60:10.

W piłce siatkowej wyróżnili się: Gryszan, Piątkowski i Szczerbiński, a w koszykowej: Gryszan, Zielenowicz i Mironowski.

W drużynie Białogostoku wyróżnili się: Mrowiec, Bialecki, Sielęziński i Wilanowski.

Finałem gościnny wилnian w Białymstoku był nieudany występ atletów, którzy przegrali 14:7. Przyczynił się do tego w znacznym stopniu sędzia Staniszewski, który wyraźnie skrzywdził trzech naszych zawodników.

W walce muszej Zebrowski (W.) w 15 sekundzie przetrwał przez plecy pokonał Pieczenowskiego (B).

W wadze piórkowej Kłszner (B) problematycznie wygrał z Głowaczem (W), którego niby pokonał dolnym półnelsonem.

W lekkiej na punkty wygrał Dudziński (B), walcząc z Baginiskim (W).

W półśredniej sędzia wyraźnie skrzywdził Klimaszyna (W), którego nie położył na łopatki Primak (B). Walka zapowiadała się ciekawie, ale sędzia wykorzystał słowny moment i ogłosił zwycięstwo Primaka.

W średniej doskonały Jasiulisz (W) z podwójnego nelsona położył Raczkowskiego (B).

W półciężkiej znów zwyciężył... sędzia, który wyraźnie skrzywdził Pakullinisa (W), przyznając zwycięstwo Kajewskiemu (B).

W ciężkiej również jakoś sędzia nie zauważył jak Szyłański (W) położył na łopatki Dąbrowskiego, który zrewanżował się po chwili Szyłańskiemu już na oczach sędziego.

Możemy więc powiedzieć, że propagandowy wyjazd udał się doskonale i zapewne w przyszłości stale odbywać się będą zawody na prowincji z udziałem wилnian.

Wiosłarskiemu w Białymstoku. Pod kierownictwem prezesa klubu „Ognisko K. P. W.” pułk. T. Sheybła wyruszyła z Wilna specjalnym wagonem ekspedycja do Białogostoku na mecz piłki nożnej i zawody w grach sportowych.

Wyjazd ten zapoczątkował cały szereg projektowanych wyjazdów sportowców wileńskich na prowincji.

W Białymstoku wилnianie witali byli przez miejscowe władze sportowe.

Na boisku Ogniska odbył się mecz piłki nożnej między zespołami kolejarzy wileńskich i białostockich. Gra rozpoczęła się dość ostrem tempem, ale po strzeleniu pierwszych bramek odrazu jasnym było, że zwyciężą wилnianie, którzy w drugiej połowie meczu nie schodzili z boiska gospodarzy, strzelając im co chwila bramki. Nabrali się tego aż 10:1. Strzelcami byli: Godlewski — 4, Kozłowski — 1, Lachowicz — 1, Wasilewski W. — 2, Wasilewski J. — 1 i Ballusok — 1. Honorową bramkę białostoczanom strzelił lewy łącznik.

Przyznać trzeba, że wилnianie grałi jednak słabo. Najlepszym na boisku był może Kozłowski. W linii pomocy wyróżnili się Ballosek i Lachowicz, który podpisał zgłoszenie do Ogniska.

Sędziował dobrze A. Kisiel. Po meczu piłkarskim odbył się turniej gier sportowych. W piłce siatkowej (szóstka) wилnianie wystąpiłi w osłabionym składzie i nie dziwnie, że przegrali 2:0 (13:15, 10:15). W trójkach poszło już lepiej i drużyna Białogostoku została pokonana bezapelacyjnie 10:2, 10:4. Jeszcze lepiej poszło w piłce koszykowej. Wилnianie grałi koncertowo, strzelając szereg celnych bramek, co w sumie przyniosło wygraną 60:10.

W piłce siatkowej wyróżnili się: Gryszan, Piątkowski i Szczerbiński, a w koszykowej: Gryszan, Zielenowicz i Mironowski.

W drużynie Białogostoku wyróżnili się: Mrowiec, Bialecki, Sielęziński i Wilanowski.

Finałem gościnny wилnian w Białymstoku był nieudany występ atletów, którzy przegrali 14:7. Przyczynił się do tego w znacznym stopniu sędzia Staniszewski, który wyraźnie skrzywdził trzech naszych zawodników.

W walce muszej Zebrowski (W.) w 15 sekundzie przetrwał przez plecy pokonał Pieczenowskiego (B).

W wadze piórkowej Kłszner (B) problematycznie wygrał z Głowaczem (W), którego niby pokonał dolnym półnelsonem.

W lekkiej na punkty wygrał Dudziński (B), walcząc z Baginiskim (W).

W półśredniej sędzia wyraźnie skrzywdził Klimaszyna (W), którego nie położył na łopatki Primak (B). Walka zapowiadała się ciekawie, ale sędzia wykorzystał słowny moment i ogłosił zwycięstwo Primaka.

W średniej doskonały Jasiulisz (W) z podwójnego nelsona położył Raczkowskiego (B).

W półciężkiej znów zwyciężył... sędzia, który wyraźnie skrzywdził Pakullinisa (W), przyznając zwycięstwo Kajewskiemu (B).

W ciężkiej również jakoś sędzia nie zauważył jak Szyłański (W) położył na łopatki Dąbrowskiego, który zrewanżował się po chwili Szyłańskiemu już na oczach sędziego.

Możemy więc powiedzieć, że propagandowy wyjazd udał się doskonale i zapewne w przyszłości stale odbywać się będą zawody na prowincji z udziałem wилnian.

Wiosłarskiemu w Białymstoku. Pod kierownictwem prezesa klubu „Ognisko K. P. W.” pułk. T. Sheybła wyruszyła z Wilna specjalnym wagonem ekspedycja do Białogostoku na mecz piłki nożnej i zawody w grach sportowych.

Wyjazd ten zapoczątkował cały szereg projektowanych wyjazdów sportowców wileńskich na prowincji.

W Białymstoku wилnianie witali byli przez miejscowe władze sportowe.

Na boisku Ogniska odbył się mecz piłki nożnej między zespołami kolejarzy wileńskich i białostockich. Gra rozpoczęła się dość ostrem tempem, ale po strzeleniu pierwszych bramek odrazu jasnym było, że zwyciężą wилnianie, którzy w drugiej połowie meczu nie schodzili z boiska gospodarzy, strzelając im co chwila bramki. Nabrali się tego aż 10:1. Strzelcami byli: Godlewski — 4, Kozłowski — 1, Lachowicz — 1, Wasilewski W. — 2, Wasilewski J. — 1 i Ballusok — 1. Honorową bramkę białostoczanom strzelił lewy łącznik.

Przyznać trzeba, że wилnianie grałi jednak słabo. Najlepszym na boisku był może Kozłowski. W linii pomocy wyróżnili się Ballosek i Lachowicz, który podpisał zgłoszenie do Ogniska.

Sędziował dobrze A. Kisiel. Po meczu piłkarskim odbył się turniej gier sportowych. W piłce siatkowej (szóstka) wилnianie wystąpiłi w osłabionym składzie i nie dziwnie, że przegrali 2:0 (13:15, 10:15). W trójkach poszło już lepiej i drużyna Białogostoku została pokonana bezapelacyjnie 10:2, 10:4. Jeszcze lepiej poszło w piłce koszykowej. Wилnianie grałi koncertowo, strzelając szereg celnych bramek, co w sumie przyniosło wygraną 60:10.

W piłce siatkowej wyróżnili się: Gryszan, Piątkowski i Szczerbiński, a w koszykowej: Gryszan, Zielenowicz i Mironowski.

W drużynie Białogostoku wyróżnili się: Mrowiec, Bialecki, Sielęziński i Wilanowski.

Finałem gościnny wилnian w Białymstoku był nieudany występ atletów, którzy przegrali 14:7. Przyczynił się do tego w znacznym stopniu sędzia Staniszewski, który wyraźnie skrzywdził trzech naszych zawodników.

W walce muszej Zebrowski (W.) w 15 sekundzie przetrwał przez plecy pokonał Pieczenowskiego (B).

W wadze piórkowej Kłszner (B) problematycznie wygrał z Głowaczem (W), którego niby pokonał dolnym półnelsonem.

W lekkiej na punkty wygrał Dudziński (B), walcząc z Baginiskim (W).

W półśredniej sędzia wyraźnie skrzywdził Klimaszyna (W), którego nie położył na łopatki Primak (B). Walka zapowiadała się ciekawie, ale sędzia wykorzystał słowny moment i ogłosił zwycięstwo Primaka.

W średniej doskonały Jasiulisz (W) z podwójnego nelsona położył Raczkowskiego (B).

W półciężkiej znów zwyciężył... sędzia, który wyraźnie skrzywdził Pakullinisa (W), przyznając zwycięstwo Kajewskiemu (B).

W ciężkiej również jakoś sędzia nie zauważył jak Szyłański (W) położył na łopatki Dąbrowskiego, który zrewanżował się po chwili Szyłańskiemu już na oczach sędziego.

Możemy więc powiedzieć, że propagandowy wyjazd udał się doskonale i zapewne w przyszłości stale odbywać się będą zawody na prowincji z udziałem wилnian.

Wiosłarskiemu w Białymstoku. Pod kierownictwem prezesa klubu „Ognisko K. P. W.” pułk. T. Sheybła wyruszyła z Wilna specjalnym wagonem ekspedycja do Białogostoku na mecz piłki nożnej i zawody w grach sportowych.

Wyjazd ten zapoczątkował cały szereg projektowanych wyjazdów sportowców wileńskich na prowincji.

W Białymstoku wилnianie witali byli przez miejscowe władze sportowe.

Na boisku Ogniska odbył się mecz piłki nożnej między zespołami kolejarzy wileńskich i białostockich. Gra rozpoczęła się dość ostrem tempem, ale po strzeleniu pierwszych bramek odrazu jasnym było, że zwyciężą wилnianie, którzy w drugiej połowie meczu nie schodzili z boiska gospodarzy, strzelając im co chwila bramki. Nabrali się tego aż 10:1. Strzelcami byli: Godlewski — 4, Kozłowski — 1, Lachowicz — 1, Wasilewski W. — 2, Wasilewski J. — 1 i Ballusok — 1. Honorową bramkę białostoczanom strzelił lewy łącznik.

Przyznać trzeba, że wилnianie grałi jednak słabo. Najlepszym na boisku był może Kozłowski. W linii pomocy wyróżnili się Ballosek i Lachowicz, który podpisał zgłoszenie do Ogniska.

Sędziował dobrze A. Kisiel. Po meczu piłkarskim odbył się turniej gier sportowych. W piłce siatkowej (szóstka) wилnianie wystąpiłi w osłabionym składzie i nie dziwnie, że przegrali 2:0 (13:15, 10:15). W trójkach poszło już lepiej i drużyna Białogostoku została pokonana bezapelacyjnie 10:2, 10:4. Jeszcze lepiej poszło w piłce koszykowej. Wилnianie grałi koncertowo, strzelając szereg celnych bramek, co w sumie przyniosło wygraną 60:10.

W piłce siatkowej wyróżnili się: Gryszan, Piątkowski i Szczerbiński, a w koszykowej: Gryszan, Zielenowicz i Mironowski.

W drużynie Białogostoku wyróżnili się: Mrowiec, Bialecki, Sielęziński i Wilanowski.

Finałem gościnny wилnian w Białymstoku był nieudany występ atletów, którzy przegrali 14:7. Przyczynił się do tego w znacznym stopniu sędzia Staniszewski, który wyraźnie skrzywdził trzech naszych zawodników.

W walce muszej Zebrowski (W.) w 15 sekundzie przetrwał przez plecy pokonał Pieczenowskiego (B).

W wadze piórkowej Kłszner (B) problematycznie wygrał z Głowaczem (W), którego niby pokonał dolnym półnelsonem.

W lekkiej na punkty wygrał Dudziński (B), walcząc z Baginiskim (W).

W półśredniej sędzia wyraźnie skrzywdził Klimaszyna (W), którego nie położył na łopatki Primak (B). Walka zapowiadała się ciekawie, ale sędzia wykorzystał słowny moment i ogłosił zwycięstwo Primaka.

W średniej doskonały Jasiulisz (W) z podwójnego nelsona położył Raczkowskiego (B).

W półciężkiej znów zwyciężył... sędzia, który wyraźnie skrzywdził Pakullinisa (W), przyznając zwycięstwo Kajewskiemu (B).

W ciężkiej również jakoś sędzia nie zauważył jak Szyłański (W) położył na łopatki Dąbrowskiego, który zrewanżował się po chwili Szyłańskiemu już na oczach sędziego.

Możemy więc powiedzieć, że propagandowy wyjazd udał się doskonale i zapewne w przyszłości stale odbywać się będą zawody na prowincji z udziałem wилnian.

# RUCH MŁODYCH

Komitet Redakcyjny „Ruchu Młodych” stanowią koledzy: N. Grabowski, N. Siemaszko S. Sokołowski, I. K. Hałaburda—Sekretarjat Redakcji urzęduje w piątki w lokalu Młodzieży Wszepolskiej (Orzeszkowej 11) w godzinach od 18 do 19.

## Równość obywateli w państwie narodowym.

(Akademik polski — Nr. 7—8, 20 marca 1933 r.)

### Ustalenie problemu.

Ustrój dzisiejszy przeżywa kryzys. Ciągłe spotykamy się z niezwykle silnymi atakami na demokrację, ciągle słyszymy o przeżyciu się jej form i nieprzydatności do uszczęśliwienia środowiska w niej zorganizowanego. Sama powszechność i natężenie wystąpień przeciw demokracji wskazywać muszą na jej wady, na fakt kolizji między życiem współczesnym a starymi formami demokratycznymi.

Dotąd też krytyka ustroju demokratycznego jest słuszną — wiele form tego ustroju na tle dzisiejszej epoki stało się szkodliwym i wymagającym usunięcia anachronizmem. Bezprzedmiotową i nierozumną staje się natomiast krytyka demokracji, gdy usiłuje sobie wykonstruować przyszły ustrój z całkowitem pominięciem założeń demokratycznych. Lansowana dość często koncepcja ustroju będącego skrzyżowaniem doktryny z oligarchią ma te same wady co i współczesna demokracja — wobec wzrostu całkowitego zresztą słusznego, w poszczególnych jednostkach poczucia własnej wartości jest anachronizmem. Jasnym więc jest, że wszelka przebudowa ustroju dzisiejszego musi nie iść w kierunku absolutnej negacji założeń demokratycznych, lecz winna mieć za cel ich przemianę i uzupełnienie.

Podstawowym założeniem każdego ustroju demokratycznego jest idea równości obywateli. Od modyfikacji i sposobu pojmowania pojęcia równości są zawisłe formy demokracji i uzupełnienie jej innymi założeniami. Dlatego też, pisząc o przyszłej formie organizacyjnej państwa narodowego należy przedewszystkiem zająć się kwestią równości wśród jego obywateli.

Z rozważań poniższych eliminujemy całkowicie kwestię wpływu narodowości na prawa obywatelskie. Sprawa ta jest już bowiem całkowicie jasną — w Polsce narodowej obywatelom będzie mógł być tylko Polak.

### O właściwym pojmowaniu idei równości.

Triumfalny pochód idei równości Francuskiej od Wielkiej Rewolucji Wojny ma uzasadnienie przede wszystkim historyczne. Najogólniej rzecz biorąc, jest to reakcja sił społecznych warstwy mieszczańskiej i włościańskiej na długie ciemiężenie przez warstwę szlachecką. Ustalono zasadę bezwzględnej równości, stąd skrajnego liberalizmu, będąca dotąd monopolom szlachty została udostępniona dla wszystkich.

Lecz ustalona przez Rewolucję francuską forma demokracji była wyraźnie anormalna i niezdrowa. Było to nadużycie, skrajność porzecznej demokracji, unicestwiającej całkowicie ideę równości.

Skrajny bowiem liberalizm zaprzecza równości. Równie traktowanie jednostek bez względu na ich wartość musi doprowadzić do wytworzenia się kasty bramińskich i parjasów, przyczem o przynależności decyduje wtedy siła materialna.

Wielka Rewolucja posunęła więc realizację idei równości w społeczeństwie w jednym tylko kierunku. Trwała jest zdobycza jej mianowicie stwierdzenie, iż podobieństwo między ludźmi sięga tak daleko, iż nonsensem są wszelkie pojęcia kast i gatunków wśród społeczeństw ludzkich.

Zasadniczym natomiast błędem idei demokratycznych końca XVIII i XIX wieku, było, że od pojęcia podobieństwa między ludźmi doszły przez niezrozumiały syllogizm do stwierdzenia między nimi indentyczności.

Zmiana ta spowodowała rozpowszechnienie się całkowicie błędnego i zgubnego w skutkach demagogicznego pojęcia równości. Równości bowiem wzajemna ludzi wtedy tylko ma sens, gdy się opiera na fakcie podobieństwa między jednostkami nie zaś fikcji indentyczności. Każdej jednostce należy dać w granicach norm moralnych możliwość działania, w żadnym natomiast wypadku nie wolno do działania poszczególnej jednostki przywiązywać jednakowych skutków prawnych. Rzecz charakterystyczna, że zasada ta uznana w prawie cywilnym, gdzie marnotrawny, chory umysłowo, nie ma zdolności do działania prawnego została całkowicie zignorowana w prawodawstwie publicznym, według którego analfabeta i profesor wyższej uczelni, wzorowy ojciec, czy matka licznej rodziny i nałogowy złodziej mają jednakowe prawo wyborcze, i inne, co jest już niesłychanym absurdem, jednakowe prawo wy-

borcze bierne. Niewątpliwie więc jest, iż istota równości wymaga koniecznie przywiązania do działania publiczno-prawnego jednostki skutków o stopniu doniosłości zależnej od wartości tych jednostek. Logiczną konsekwencją przyjęcia równości za podstawę organizacyjną narodu nie jest identyczność praw podmiotowych publicznych lecz ich proporcjonalność.

### Kryterjum wartości jednostki.

Ustaliśmy zatem, iż wpływ jednostki na życie zbiorowiska, w którym żyje, winien być funkcją jej wartości. Wyłania się teraz zasadnicze zagadnienie, co przyjąć za kryterjum do ustalenia tej wartości. Historia zna przeważnie dwa takie probiezże; plutokratyczny i intelektualistyczny. Uzalednienie wartości człowieka od wielkości posiadanej przez niego majątku jest tak oczywiście absurdalne, że można przejść nad nim do porządku. Słusznym natomiast jest probiezż intelektualistyczny, gdyż istotnie, im jednostka posiada większą wiedzę tem sprawniej może kierować losami narodu. Samo jednak kryterjum uzyskanego wykształcenia nie wystarczy. Po pierwsze dla tego, że uzyskaną wiedzę można obrócić zarówno w kierunku dobrego jak i złym, po drugie dlatego, że często zdobycie wykształcenia jest niezależne od wartości jednostki ale od warunków zewnętrznych, w związku z czem ocena człowieka tylko pod kątem wiedzy byłaby krzywdząca. Koniecznym zatem kryterjum uzupełniającym musi być jakość charakteru. Najprostszym wskaźnikiem z silnym charakterem jest więcej wart od niejednego uczonego, obracającego swą wiedzę na cele sprzeczne z etyką. Ostatnim wreszcie probiezżem musi być kryterjum społeczne. Miarą wartości jednostki dla społeczeństwa musi być jej pragnienie i praca poświęcona rozwojowi środowiska, wśród którego żyje. Poszczególni Polacy mogą się różnić w opinii, o skuteczności środków, wiodących do uszczęśliwienia Narodu, sam cel jednak kwestionowany, bez wpływu na ograniczenie publiczno-prawnej działalności jednostki, być nie może.

### Dobór kierowników.

Z idei rzeczywistej równości wynika proporcjonalność. Przyjmując zasadę proporcjonalności dochodzimy do przekonania, że na losy narodu powinny mieć największy wpływ jednostki najwartościowsze. Określmy też kryterjum służące do ustalenia wartości jednostek. Lecz nie na tem istota zagadnienia polega. Zwolennicy bowiem wszystkich możliwych form ustrojowych zgadzają się wszyscy, co do tego, że władza winna należeć do najlepszych. Zagadnienie natomiast polega na kwestii w jakim ustroju najlepsi mają największe szanse zdobycia władzy.

Wielką i trwałą zaletą demokracji pod tym względem jest, iż daje ona możliwość dojścia do

władzy wielkiej masie jednostek, należących do danego narodu. Jest to celowe, gdyż zgodnie z teorią prawdopodobieństwa w większej masie musi być więcej możliwości, co do „najlepszych”, jest to słuszone, gdyż każda jednostka winna mieć przez swoją godność ludzką zapewnioną możliwością wpływu na losy środowiska, w którym żyje.

Jednakże demokracja ma także pod tym względem zasadnicze braki wyraźnie, domagające się naprawy. A więc przede wszystkim nieskrępowanie jednostek w dążeniu do wpływów na losy narodu doprowadza do tych samych skutków, co każdy liberalizm, zwyciężają indywiduala pozbawione wszelkich skrupułów i niesprawiedliwiają kult siły, materialnej.

### Korekta demokracji.

Z właściwego pojmowania równości wynika zatem, że wszyscy ludzie powinni mieć, możliwość wpływu na losy środowiska w którym żyją. Jednakże posiadanie możliwości wpływu, nie jest posiadaniem wpływu. Sam fakt, że ktoś jest człowiekiem nie daje żadnych bezpośrednich uprawnień publicznych. Każda jednostka musi najpierw wykazać swą wartość, aby proporcjonalnie do niej można było jej przyznać zakres wpływu na losy narodu.

Ale gdzie taka jednostka będzie mogła wykazać swą wartość? Ponieważ musi to być środowisko wszechstronne, więc jedynie w wychowawczej organizacji całego narodu. Idzie teraz o ustalenie założeń tej organizacji. Ponieważ ma ona doprowadzić do rządów „najlepszych”, ponieważ ma ująć dążenie jednostki do wpływu na losy narodu w karby wymogów intelektualnych, moralnych i społecznych przeto musi być arystokratyczne (oczywiście arystokratyzm nie jest tu nigdy w znaczeniu rodowym, lecz arystotelesowskim — rządy najlepszych). Typowym przykładem i najcharakterystyczniejszą cechą założenia arystokratycznego jest hierarchia pomiędzy poszczególnymi ludźmi, oparta na ich wartości. Reforme więc dzisiejszego ustroju w kierunku rzeczywistej realizacji idei równości należy prowadzić przez pracę organizacji wychowawczej, opartej na hierarchii. Organizacja ta ma całkowitą gwarancję spełnienia swego zadania na losy narodu ludziami najlepszymi, gdyż jest wychowawczą — a więc kształtuje umysł i charakter, gdyż jest hierarchiczną — zatem ma dość silną do unicestwienia wpływów jednostek małowartościowych.

Rzecz prosta, że realizację idei rzeczywistej równości przeprowadzić będzie też trzeba, z pomocą ustawodawstwa. Lecz te zmiany nie będą miały znaczenia tak decydującego, gdyż one tworzą tylko pewien cenzus uprawniający do zajęcia danego stanowiska. Najistotniejszą zaś rzeczą jest przygotować ludzi z takim cenzusem.

### Bolesław Piasecki.

lub słuchać tylko gwiazd kwiecistych i wiał.  
Lecz to również nie daje ukonienia, rzeczywistość nie jest sielanką, rzeczywistość to „Północ”.  
W tym wierszu, który mnie osobliwie najbardziej się podoba i najsilniej bierze, Bujnicki osiągnął punkt szczytowy tomiku i tego okresu.

„Północ” pulsuje krwią, dosłownie krwią serdeczną. Bujnicki czuje tę północ ponurą i beznadziejną a zarazem twardą i żywotną, zioł się z nią i pokochał. Pisząc o niej, nie czuje rozdrożenia, nie szuka poemacku; on ją ma dookoła siebie i w sobie.  
Chciałbym coś z tego wiersza zacytować, ale nie mogę, każde zdanie jest tak spragnięte w całość, że wyrwane traci barwę i wartość. To trzeba przeczytać w całości.

Stanowczo najlepszy wiersz z całego tomika, choć na pierwszy rzut oka niepozorny i szary, jak północ.

Inne wiersze są słabsze, ale zupełnie poprawne i efektowne, zdecydowanie wszystkie warto było wydrukować i warto przeczytać. „Poemacku” jest dużym dorobkiem w twórczości Bujnickiego, która, choć straciła na bliskości, ale wiele zyskała na szczerości i głębi.

(m—t).

## Racjonalny idealizm.

Ongiś i to znaczy przed wojną, nacjonalizm uchodził w pewnych kołach za rzecz nieprzyzwoitą, a każdy nacjonalista omal nie za ludożercę.

Nad urobieniem takiego poglądu pracowali czerwoni internacjonalistki solidarnie z burżuazyjnymi kosmopolitami. Zamiatanie do odrębnej, własnej kultury i miłość do swego narodu nie mieściły się w zmysłach nawskrosz przesiąkniętych kulturą materialistyczną, bez względu na źródło tej kultury. Klasowiec wychowany na „Manifestie komunistycznym” i rentjer przepojony pogardą do wszystkiego, co nie daje odsetek, walczył z nacjonalizmem tak samo, jak z każdym innym „idealizmem”.

Ludzie tego pokroju, ceniący tylko zeczy namacalne, coś co można zjeść lub spieniężyć, usiłowali wszelki idealizm sprowadzić do pojęcia naiwności lub donki-szoleri, gdyż idealizm rujnował ich, tak pracowicie zbudowane systemy.

I jedni i drudzy jak najusilniej jednak eksploatowali i eksploatują po dziś dzień różne idealizmy, a w pierwszym rzędzie nacjonalizm.

Kominter w Azji od początku swego istnienia głosił i głosi najskrajniejszy nacjonalizm, zapominając zupełnie o świadomości, że w Europie potępia go jaknajsurowiej. Kosmopolici wyszykiwali nacjonalizm, dla operacji giełdowych na tyłach.

Materiałści z pod znaku giełdy i trzeciejmiedzynarodówki bądź zwalczały bądź popierały nacjonalizm, zależnie od koniunktury — idealisci nie z tego świata, przesiąknięci przesadną miłością „ogólnoludzką” zwalczały nacjonalizm jako barbarzyństwo, nie rozumiejąc, że walka w obronie własnego narodu, pogarda śmierci, samozaparcie się w nędzy okopów jako wynik gorącej miłości swego kraju i swojej kultury jest właśnie najwzrostem objawem idealizmu. Jest to zupełnie zrozumiałe, umieją bowiem oni kochać ciepło, ale nie umieją kochać gorąco. Letnia taka miłość powoduje najrozmaitsze protesty i kongresy, lecz nigdy nie doprowadzi do ryzyka i bodaj najmniejszej ofiary.

Mimo tych przeszkód nacjonalizm rósł i zawsze, i wreszcie w czasach obecnych wybuchnął, ogarniając wszystkie narody i klasy.

Dziś nacjonalista nie potrzebuje się kryć ze swoim poglądem pod grozą utraty opinii człowieka uczciwego i kulturalnego.

Nacjonalizm przestał być jedynie uczuciem i stał się światopoglądem.

Nacjonalizm dokonał to, czego nie mogły dokonać poprzednie wieki: ustalił wreszcie stosunek wzajemny materji i ducha. Stosunek ten do niedawna nie istniał; materiałści odrzucały wszelki pierwiastek duchowy, „idealisci” tolerowali materję jako zło konieczne, zbyt poziome, aby mu poświęcać więcej uwagi i przyznawać jakiegokolwiek znaczenie. To też gdy ktoś nie mógł pogodzić się z negacją pierwiastka materialnego, miał jedną tylko drogę — stać się materialistą. Tak też dotychczas stało bywało.

Podchodzono do życia z uprzedzeniem, z doktryną, nie zważając na rzeczywistość, negując wszystko co tylko z ulubioną doktryną się nie zgadza.

Nacjonalizm znalazł się w położeniu zgoła odmiennym, negowany i prześladowany zarówno przez jednych jak i przez drugich, zmuszony był sam tworzyć własny światopogląd, nie szukał go w ksiązkach — brał z życia z teorii przyjmując tylko to, co zgadzało się z rzeczywistością.

Pozornie wydaje się to dosyć sztuczne, lecz jest zupełnie rozumiałe przy dokładniejszym poznaniu.

Negowany przez wszystkie teorie, potępiany przez wszystkie doktryny, a jednocześnie silnie ugruntowany na wewnętrznym samopoczuciu mas i na obserwacji rzeczywistości nauczył się szukać rozwiązania nie w syllogizmach i ekwilibrystyce dyalektycznej, lecz w przyjmowaniu za pewniki faktów namacalnych.

Zaczął budować swój światopogląd na obserwacji i logicznych wnioskach, nie odrywając się przytem od swego podłoża — rzeczywistości, a jako pozbawiony sza-

blonowej rutyny poczynił niezwykle proste, a zarazem doniosłe spostrzeżenia i doszedł do rewelacyjnych wniosków. Przedewszystkiem zaś zdobył się na niebywałą odwagę szczerości.

Zakłamaną świat najpierw zdumiał się a potem oburzył, widząc jak nietykalne dotychczas bożyszczą konwencjonalnych kłamstw walały się w proch. Dotychczas wiele było rzeczy, „o których się nie mówi”, dziś nacjonalisci mówią o wszystkim.

Czytając mowy Mussoliniego, czytając Pareto, czytając Dmowskiego i tyłu innych.

Nacjonalizm ogarnia państwo po państwie, można go nienawidzić, ale nie można negować.

Świat ogarnięty paniką kryzysową przejrzał, urzędowy materializm socjalistów zbankrutował, urzędowy idealizm pacyfistów i humanitarystów stał się posmiwiskiem i szopką, federalisci, liberałisci, solidaryści i inni „iści” sami przestają wierzyć w głoszone przez siebie hasła.

Istnieje nie tylko kryzys ekonomiczny, więczonej krachami banków, ale i kryzys psychiczny, więczonej krachami doktryn. Dziś wszelkie przemądzałe teorie sprzedają się za cenę papieru, na którym zostały wypisane, a nacjonalizm się rozwija.

Oczywiście w tym wypadku, jak i zawsze, są zwyróżnienia. Hipertroficznym szowinizm Hitlera jest najlepszym tego dowodem, ale normalny nacjonalizm Francji, Italji czy Anglii nie razi już subtelnych humanitarystów.

Ba, nawet „Gazeta Polska” uznaje walory nacjonalizmu, wprawdzie od bardzo niedawna.

Realizm nacjonalizmu, idealistyczny i zarazem materialny, uznający ducha i materję, odrzucający zakłamanie doktrynerów, stał się ostoją zhisteryzowanego świata. Jednocześnie spadają maski dotychczasowych internacjonalistów, kosmopolitów i lojalnych państwowców.

Antysemitizm Hitlera oddał światu ogromną przysługę. Oto żydzi dotychczas zasymilowani we wszystkich częściach świata, najgoręcej potępiający nacjonalizm narodu, który im dał przytułek, międzynarodowi rewolucjonisci i beznarodowi spekulanci odrazu uderzyli na alarm. Już nie żydzi socjaliści bronią socjalistów w Niemczech, nie kupcy protestują przeciwko hamowaniu wszechświatowego handlu, ale najbardziej nacjonalistycznie usposobieni spółplemieńcy bronią swoich rodaków.

My, nacjonalisci rozumiemy to i wcale nie potępiamy, to jest prawo życia, ale poco było dotychczas głosić nierrealność nacjonalizmu, zalecać internacjonalizm i kosmopolityzm, poco była cała ta blaża?

Jest to tylko jeden z wielu przykładów, przytoczony jako najcharakterystyczniejszy. Faktem jednak jest, że nacjonalizm stał się wreszcie regulatorem dotychczasowych nieporozumień i zatargów.

Zasada nacjonalistów mieć oczy otwarte i nie negować niczego co istnieje — zwycięża. A zarazem w zmaterializowanym, zmerkantylizowanym doszczętnie świecie rodzi się idealizm.

Idealizm walki o swoje umiłowania, apoteoza walki ofiarnej i poświęcenia, solidarności i koleżeństwa współwalczących, a zarazem potępienie tych co nie chcą walczyć o swoje ideały czy przekonania, tych co się boją ryzykować i narażać na niewygodę — tryumfuje.

Jutro należy do nacjonalizmu, jutro tępy materializm i marazm paseistów, razem ze śmieszny, kłiwym „idealizmem”, a raczej „idylizmem” będą należały do przeszłości. Nie dla tego, że się nam nie podobają, lub są nie modne, ale dla tego, że życie nad nimi przejdzie do porządku dziennego.

Zmerkantylizowany, daleki zachód szuka zbawienia w wirujących stolicach i pseudo hinduskich szarlatanach, ZSSR, ostoja klasowego materializmu, już stwarza oficjalny idealizm miłości i obojętności, ale się jednocześnie wewnętrznie przeobraża i przycyso siebie, idealisci pacyfizmu zbankrutowali.

Świat chce realnego idealizmu, świat jest nacjonalistyczny i deistyczny.

Rozwiązano w Polsce O. W. P. ośrodkową organizację nacjonalizmu, ale czy przez to zniszczy się nacjonalizm?

Hałaburda.

## Czas.

Niesyte wrażeń stopy przemierzają piasek wybrzeża, oczy — jak dwa sygnały płonące — mogą otwary krzyk —

jakże trudno jest teraz zapamiętać, gdy się w zjawę uparcie wierzy i w sercu wyrasta zwolna — jak polip — tąsknoty skrzep.

W poszukiwaniu utraconych dni stopy wspinają się wyżej po kamiennych złomach, z których skrzydlami odchodzi odpływ, a z każdym dniem wędrowni coraz się bardziej przybliża okręt, z którego na ląd już nie będzie powrota.

Marja Dawbur.

## Kilka słów o „Buncie Młodych”.

Logiką i kulturą „Bunt Młodych” wybija się na jedno z pierwszych miejsc w prasie młodych w Polsce.

Ale jednocześnie trudno się pozbyć świadomości, że „Bunt Młodych” jest jedno buntem i niczym więcej, a buntują się zawsze tylko niewolnicy.

Nad „Buntem Młodych” zaciążyła impotencja starych stańczyków i młodzi, którzy się przeciwko temu buntują, sami już od kolebki zostali przeczarci stańczykostwem i zdegenerowani.

Przy całej swojej logice i kulturze mogą się zdobyć jedynie na ostrożne konstataowanie faktów i ich segregację, nie stać ich jednak na żadne ryzyko, na najmniejszą odrobinę zuchwałości.

Przeczytaliśmy ostatni (39) numer. Przeczytaliśmy numery poprzednie i litujecie się. Tacy kulturalni, tacy logiczni i tacy wyprani z wszelkiego twórczego entuzjazmu. Biedni sympatyczni młodzi starcy.

Hałaburda.

## Wiosna.

Dźwignęła się z pęt martwoży w zmaganiach przedwiosnia.

Rzuciła u nóg zimy zdeptanej, lachman zbrukany szarugi dniem. I wysłała jaśniejąca, uśmiechnięta wiosna. I owiała świat radości tchem.

Pojasniało słońce. Zagadaly strumienie. Zaszumił bór.

Umknęły czarne cienie z przed oczu wieśniaka,

gdy ozwał się ptaszek chór.

Wzdrygnęła się ziemia.

Naprzężyła muskuly zagonów, próbując swych sił.

Rozpostarła ramiona w utęsknieniu. Zadręgała namiętnie pod drzewcem rozkoszy wladczego żył, i oddała się słońcu bez pamiętnie.

Wstrząsnął gwar światem od miast spowitych w fabryk dym — do wsi w przedniówka progę.

Grało życiem: Tętnił szal tworzenia.

Wiał szept uwielbień od chat do rozłogów.

Okrywały się łąki i przydroża kwiatem. Zieleniły gaje, krywając tysiące gwiazd.

A pole dygoczące pod ręką oracza, pod zębami brony,

uległe formowało zasiewów zagonę,

by okryć się zielenią, plonem się pozszyścić,

i wieść w przededniu przedniówka nadzieją nasyć.

Wagał.

## Sklep przy ulicy Marszałkowskiej.

W jednym ze sklepów przy ulicy Marszałkowskiej w Warszawie oglądaliśmy bardzo pomyslową reklamę.

Przez całą szerokość witrny ustawiona była ażurowa żelazna brama, za bramą stoi lalka, przebrana za studentkę warszawskiego uniwersytetu, trzymająca talerz z jaskiem wielkanocnym, przed bramą stoi druga lalka, przebrana w uniform oficera policji, który salutuje. Na bramie wywieszona są dwie chorągwie, jedna w barwach państwowych, druga biała z napisem „Alleluja”. Za bramą u nóg lalki, przebranej jako studentka, zwój zielonych wstążek. Jeżeli sędzić z liczby kupujących, sklep robi na tej reklamie świetny interes.

**STANISŁAW KODŹ**  
**Zasada narodowości**  
w prawie międzynarodowym  
Skład główny księgarńa św. Wojciecha  
Stron 160. — Cena 5 zł.  
Do nabycia we wszystkich księgarniach  
oraz w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

**NIGDY NIE DOZNASZ ZAWODU,**  
kupując elektryczne  
**ŻELAZKA, KUCHENKI, SWIEŻE BATERJE**  
I RADJOSPRĘT  
w **Michał Girda**  
ZAMKOWA 20. TEL. 16-28.

KRONIKA.

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują apteki: Apteka Miejska (ul. Wileńska 23), Chomiczewska (ul. W. Pohulanka 1), Chrościewskiego (ul. W. Pohulanka 25), Fielemonowicza i Maciejowicza (ul. Wielka 29) oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Snipliszki.

SPRAWY MIEJSKIE.

Sprawa komunikacji autobusowej w Wilnie. Ze względu na to, że sprawa komunikacji miejskiej utknęła ostatnio na martwym punkcie i jej uregulowanie jest dla interesów miasta zagadnieniem żywotnym, magistrat postanowił przyspieszyć jej rozstrzygnięcie. W tym celu w połowie bieżącego tygodnia ma się odbyć nadzwyczajne posiedzenie magistratu. Jednocześnie do Wilna mają przybyć przedstawiciele Saurera, którego ofertę magistrat uważa za najpoważniejszą.

SPRAWY KOLEJOWE.

Znaczące przyspieszenie pociągów na linii Wilno-Warszawa. Z chwilą wprowadzenia letniego rozkładu jazdy — pociągi odchodzące z Wilna do Warszawy, tak pospieszne jak i osobowe, będą stawały w Warszawie na dworcach głównym, a nie, jak dotychczas, na dworcu wileńskim (osobowe pociągi). Zmiany te wprowadzono w związku z nawiązaniem bezpośredniej komunikacji z całym szeregiem stolic państw europejskich. Jednocześnie pociągi na szlaku Wilno — Warszawa przyspieszą znacznie swój bieg tak, że różnica w przybyciu na miejsce przeznaczenia ma wynosić co około godziny.

Bezpośrednia komunikacja między Wilnem a Suwałkami. Na skutek starań sfer przemysłowo-handlowych i licznych wyścizkowców Wileńska Dyrekcja Kolejowa z dniem 15 maja r. b. wznawia pociąg osobowy bezpośredni Wilno—Suwałki przez Grodno. Pociąg ten odchodzić będzie z Wilna o godz. 17.00 i przychodzić będzie do Suwałk o godz. 23.47. Z Suwałk odchodzić będzie o godz. 6 rano i do Wilna przychodzić będzie o godz. 11.35.

Letnie pociągi do Druskienik. Poczynając od dnia 15 maja r. b., Wileńska Dyrekcja Kolejowa uruchamia letnie, sezonowe pociągi do kuracyjnej miejscowości Druskieniki. Pociągi te będą odchodziły w soboty, niedziele i każde święta. Z Wilna o godz. 4.35 (lub w soboty o 17.00); powrót z Druskienik o godz. 23.59.

Podobnie uruchomione będą dodatkowe pociągi z Białegostoku do Druskienik i z powrotem.

SPRAWY SZKOLNE.

Letnie obozy dla harcerzy na pograniczu. Dowiadujemy się, iż są już czynione wstępne przygotowania do zorganizowania letnich obozów dla młodzieży szkolnej i harcerzy na pograniczu polsko-litewskim, polsko-łotewskim i polsko-sowieckim.

Jak nas informują, w b. r. będzie zorganizowanych około 40 obozów letnich, w których spędzi lato przeszło 1500 harcerzy i młodzież szkolna z województw: warszawskiego, łódzkiego, pomorskiego, krakowskiego i poznańskiego.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

Kupcy i przemysłowcy angielscy przybywają do Wilna w celu nawiązania kontaktu z kupiectwem wileńskim. Dowiadujemy się, iż do Wilna ma przybyć grupa przedstawicieli przemysłu i handlu angielskiego w sprawie nawiązania kontaktu handlowego z naszym kupiectwem. Delegaci angielscy bawią obecnie w Rydze, gdzie również nawiązali kontakt z tamtejszym rynkiem handlowym. Kupiectwo angielskie przede wszystkim ma na celu nawiązanie kontaktu z tymi kupcami, którzy zerwali wszelkie stosunki handlowe z przemysłem i handlem niemieckim z powodu przesładowania żydów.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

Walne zebranie Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Dozorców Domowych. Wczoraj w południe w lokalu Towarzystwa Domu Chrześcijańsko-Ludowego przy ul. Metropolitalnej 1 odbyło się walne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Dozorców Domowych. Na zebraniu przybyli: prezes Centrali Chrześcijańskich Związków Zawodowych p. mec. Mieczysław Engiel, dyrektor Stowarzyszenia Mężczyzn Katolickich ks. mgr. Aleksander Mościcki i sekretarz Centrali, p. Władysław Ostrowski.

Obrazy toczyły się pod przewodnictwem ks. mgr. Mościckiego. Na wstępie wygłosił dłuższy referat mec. Engiel, omawiając szczegółowo warunki pracy i płacy dozorców domowych, ustalone przez Nadzwyczajną Komisję Rozjemczą.

Następnie zabrał głos p. Ostrowski, który odczytał sprawozdanie kasowe oraz udzielał wyjaśnień w kwestii orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej. Po dyskusji i zatwierdzeniu sprawozdania dokończono do zarządu: pp. Mokrzyckiego i Budkiewicza.

W końcu omawiano szereg spraw, przeważnie organizacyjnych i gospodarczych. Zarząd Opieki Polskiej nad Rodakami zagranicą najserdeczniej dziękuje za ofiarowane książki p. Ewelinie Wróblewskiej (dużo książek z przesłannymi ilustracjami), p. Marii Węclawowiczowej, p. W. Jachimowiczowej, p. Benislawskiej, Księgarni Św. Wojciecha i wszystkim, którzy łaskawie książki i pisma ofiarowali. Przyczem zawiadamia członków Stowarzyszenia, iż przed wysłaniem zagranicę można ofiarowane książki obejrzeć w sobotę, 8 b. m., od godziny 5 do 7, Orszakowej 11 m. 19.

ODCZYTY.

„Tajemnice Szatana”. P. M. J. Jeleńska wygłosi dzisiaj w małej sali miejskiej (Kościńska 3) o godz. 7 odczyt pod tyt.: „Tajemnice Szatana”. Calkowity dochód przeznaczony na dożywianie dzieci najuboższych i bezrobotnych.

ROŻNE.

Nagły zgon dr. Giecowa. Wskutek apopleksji zmarł dr. Giecowa, ordynator szpitala żydowskiego w Wilnie.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki na Pohulance. Dziś o godz. 8 wiecz. po cenach propagandowych wyborna komedjo-farsa „Omal nie noc posłubna”.

Jutro premiera „Lekarza bezdomnego”. Jutro o godz. 8 wiecz. premiera A. Słonimskiego „Lekarza bezdomnego”. Reżyserja Daczyńskiego. — W rolach głównych pp. Zielińska, Biernacka, Daczyński, Grolicki, Neubelt, Bielecki, Szymanski, Skolimowski i Martyka.

Teatr muzyczny „Lutnia”. Pożegnany występ Ely Gistedt. Dziś po cenach najniższych od 30 gr. pożegnany występ znakomitej artystki Ely Gistedt. Wystawiona zostanie po raz ostatni wytworna komedja muzyczna „Peppina”. Początek punktualnie o godz. 8.15.

Zawieszenie widowisk w Wielkim tygodniu. W okresie Wielkiego tygodnia, tj. od wtorku do soboty włączają widowiska w teatrze muzycznym „Lutnia” zostaną zawieszone. Kasa jednak czynna będzie codziennie, sprzedając bilety na przedstawienia świąteczne.

POLSKIE RADJO WILNO.

Poniedziałek, dnia 10 kwietnia. 11.40: Przekład prasy. Kom. meteor. Czas. 12.10: Muzyka z płyt. 14.45: Muzyka popularna (płyty). 15.15: Giełda rolnicza. 15.25: Audycja dla dzieci. 15.55: Nowe płyty. 16.25: Francuski. 16.40: „Złoto, banknot i czek” — odczyt. 17.00: Koncert. 18.00: „Polska współczesna” — odczyt. 18.25: Słynne śpiewaczki (płyty). 18.40: Odczyt literacki. 18.55: Rekolacje radiowe. 19.15: Wil. kom. sportowy. 19.30: „Na widok kręgu”. 20.00: Skrzynka techniczna. 20.20: Koncert muzyki polskiej. 20.40: Wiad. sportowe. 20.50: Godzina żywych (płyty). 22.00: Koncert. 23.00: Kom. meteor.

Wtorek, dnia 11 kwietnia.

8.55: Transm. z Głównego Urzędu Loterii Państwowej cięgnięcia głównego losu. 11.50: Kom. meteor. 11.57: Czas. 12.10: Muzyka z płyt. 13.20: Kom. meteorologiczny. 14.45: Utwory Beethovena (płyty). 15.15: Giełda rolnicza. 15.25: Radiowa gazeta przemysłowa. 15.35: Wśród książek. 15.50: Koncert dla młodzieży (płyty). 16.20: „Zjednoczenie Włoch” — odczyt. 16.40: „Wyprawa Zawiłowskiego w r. 1833” — odczyt. 17.00: Koncert symfoniczny. 18.00: „Polska współczesna” — odczyt. 18.20: Wiad. bieżące. 18.25: Recital Kreislera (płyty). 18.55: Rekolacje radiowe. 19.15: Świecące pieśni nabożne dawnych czasów. 19.45: Pras. dr. radi. 20.00: Transm. z Teatru Wielkiego w Warszawie. Opera Pucciniego „Turandot”. 23.10: Kom. meteorologiczny.

Z ZA KOTAR STUDJO.

Koncerty poniedziałkowe. W poniedziałek o godz. 20.20 radiostacja dńska transmituje z szeregu rozgłośni europejskich krótkie dwudziestominutowe koncerty o charakterze danego narodu. Koncert polski nadany będzie z Warszawy i zawiera w programie: Chopina: fantazja na tematy polskie; dwie pieśni Moniuszki oraz pieśń Rokana Szymanowskiego. Wykonawcami będą: Zofia Rabcewiczowa, Eugenia Umińska i Mieczysław Salecki.

Wypadki samobójstw na linii kolejowej.

Dwa wstrząsające wypadki samobójstw wydarzyły się wczoraj na przejazdach kolejowych w pobliżu Wilna.

Pierwszy wypadek zdarzył się o godz. 7 rano na szlaku Wilno—Porubanek, gdzie pod pociąg osobowy, Nr. 311, rzucił się z zamiarem samobójczym bombardier 2 baterji i PAL St. Różycki, którego koła lokomotywy rozszarpały na strzępy.

Na miejsce wstrząsającego wypadku przybyły władze wojskowe, które prowadzą dochodzenie.

Walka policji z włamywaczami.

W nocy z soboty na niedzielę przy bocznej ulicy Kijowskiej i Słowackiego patrol policyjny przyłapał na gorącym uczynku kilku włamywaczy, plądrujących stragan L. Grudzińskiego.

Na widok policji bandyci zabarykadowali się w straganie i

Dziki harce dorożkarza.

Na ulicy św. Anny wczoraj pomiędzy godz. 5 a 6 pop. pijany widocznie jak bela dorożkarz (nr. 380) wyprawiał ku zgrozie przechodniów dziki harce, pędząc tam i z powrotem wzdłuż i szerzej ulicy, okładając w barbarzyński sposób biczem nieszczęśliwą szkapę i pokrzykując nieludzkim głosem. Dorożkarzowi sekudowali dwaj jego pasażerowie, żołnierze, również pijani. Czy w Wilnie nie ma wcale posterukowych, którzyby utrzymywali ład na ulicach i niedopuszczali do tak ohydnych scen, przypominających raczej Azję niż kulturalne miasto europejskie?

KRONIKA POLICYJNA.

Pechowy złodziej. Wczoraj w nocy posterunkowy policji, Piotr Mikita, przechodząc ulicą Radocką, spotkał jednego podejznanego osobnika w workiem, który na widok zbliżającego się wywiadowcy porzucił worek i zaczął uciekać. Wszczęty pościg nie dał wyniku. W porzuconym przez nieznanego złodzieja worku znaleziono dwie skradzione gęsi oraz inne rzeczy. — Aresztowanie niebezpiecznego złodzieja. Wczoraj w nocy, podczas obławy, wywiadowcom udało się aresztować w jednej z melin złodziejskich oddawna poszukiwanego niebezpiecznego złodzieja, Józefa Zaniewskiego, bez stałego miejsca zamieszkania, oskarżonego o dokonanie szeregu zuchwałych kradzieży. Osadzono go w areszcie centralnym.

Na gorącym uczynku. W sobotę wieczorem w sklepie papieru Jana Tarasiewicza (Bazylińska 3) zatrzymano na gorącym uczynku kradzieży niejakiego Józefa Masubalskiego.

Kradzież aparatu kinowego z farmanki wiejskiej. W sobotę wieczorem, na Lipówce, z fury mieszkańca wsi Taborzyński, Stanisława Andruszkiewicza, skradziono aparat kinowy wartości ponad 300 zł. Powiadomiona o wypadku policja wszczęła dochodzenie, w wyniku którego wykryto sprawców kradzieży. Skradziony aparat zwrócono poszkodowanemu.

Krwawa bójka w domu schadzek. W nocy z soboty na niedzielę w domu schadzki przy ul. Beliny 18 m. 4 wybuchła pomiędzy kilku pijanymi osobnikami krwawa bójka, w trakcie której ranną została niebezpiecznie w głowę 26-letnia Apolonja Pietkiewiczówna, zamieszkała w tym samym domu. Rannej pomocy lekarskiej udzieliło zawezwane Pogotowie Ratunkowe.

W wieczornym koncercie radiowym o godz. 20.50 weźmie udział młoda utalentowana skrzypkaczka francuska Colette Franz i wykona program złożony z utworów Saint Saens („Havanaise”) Fiorilliego oraz koncert E-dur na skrzypce i orkiestrę symfoniczną J. S. Bacha. Orkiestra dyryguje J. Ozimiński.

Z KRAJU.

Bezprawny wyrąb lasu w majątku Świętorzeckiego.

Z Mołodeczna donoszą, iż w prywatnym lesie, stanowiącym własność ziemianina Świętorzeckiego, mieszkańca gminy połoczańskiej niedaleko wsi Ukropowa grupa włóścian rozpoczęła bezprawny wyrąb lasu.

Leśnik Przyborski zaprotestował. Włoszcianie odpowiedzieli stękiem obelg, poczem rzucili się

Śmierć kupca zbożowego przy przeprawie przez rzekę.

Z Mołodeczna donoszą, iż w czasie przeprawy przez rzekę Kujranka na terenie gminy wileńskiej wpadł do wody z wozem

Konfiskata tajnych gorzeln.

Z Wołożyna donoszą, iż na terenie gminy iwienieckiej i sąsiednich gmin powiatu wołożyńskiego w ub. miesiącu organa skarbowe i policyjne ujawniły 17

Umysłowo-chory pod kołami pociągu.

Z Lidy donoszą, iż wczoraj pod pociąg osobowy między stacjami Lida—Gawje dostał się niejak Józef Iwacz, chory umysłowo. Dzięki szczęśliwemu zbie-

Gdy się za wszelką cenę pcha „swoich ludzi”.

W swoim czasie, gdy pod wpływem „czynników miarodajnych”, nastąpiła fuzja Związku Kolek Rolniczych z T-stwem Rolniczym w organizację, znaną dzisiaj pod nazwą T-wa Organizacji i Kolek Rolniczych, musiano uwzględnić nietylko stan majątkowy obu tych łączących się organizacji, ale także i personalną, które przejęło z dobrodziejstwem inwentarza.

Niestety, w nowopowstałej organizacji odrazu rej zaczęły wodzić elementy pochodzące nie z T-wa Rolniczego, lecz z Związku Kolek Rolniczych. Związek ten zawsze był domeną wpływów lewicowych (Wyzwolenia), a u nas przedewszystkiem tego elementu, który stanowił kadry dzisiejszej sanacji.

Początkowo zachowywano jakoby takopryzwoitość i tolerowano ludzi z Towarzystwa Rolniczego, ale w miarę postępu czasu coraz bardziej zdecydowanie rugowano element przyjęty z T-wa Roln. i osadzono placówki „swoimi ludźmi”. Ostatnimi czasy, gdy na porządku dziennym stanęła sprawa organizacji Izby Rolniczej, walka o wpływ T. O. i K. R. stawała się coraz bardziej bezwzględna i wpychanie „swoich ludzi” odbywało się bez żadnej zahamowania.

Czy byli to ludzie odpowiedni, czy nieodpowiedni, to nie gra roli, byleby był swój, z brygady, chociażby z 18-jej. Przykład mamy z ostatniego walnego zjazdu T. O. i K. R. powiatu Wileńsko-Trockiego, który się odbył pod przewodnictwem starosty p. Tramecourta w sejmiku Wileńsko-Trockim.

Przed zjazdem, w sposób nader sprytny, wywołano przesilenie w Radzie T-wa, byleby doprowadzić do konfliktu i dymisji, po której musiały nastąpić wybory kompletne, a nie uzupełniające tylko, co właśnie ułatwiło wpakowanie „swoich ludzi”.

W danym wypadku chodziło specjalnie o uplasowanie p. Edwar

Rolnik.

Kino REWJA OSTROBRAMSKA 5 BALKON 35 gr. na wszystkie seanse.

Dziś! Wielka Premiera! Dziś! Sw. FRANCISZEK z ASSYZU Potężny Film, Obrazujący Żywo i Dzieje Świętego. W roli świętego ALBERTO PASQUALI. Reżyser: Hrabia Autamaro. Początek o godz. 3 — 5 — 7 i 9-tej

Kino REWJA OSTROBRAMSKA 5 PARTER od 49 gr. na wszystkie seanse.

Na Święta Wielkanocne po najniższych cenach poleca Skł. Apt. „ARX” dawn. I. B. SEGALL WILNO, MICKIEWICZA 5, tel. 8-73 art. Parfuweryjne, Kosmetyczne, Galant. Apteczne. Dla PP. Urzędników i wojskowych specjalne, niskie ceny. — 0 o

ODNOWIAM DO SPRZEDANIA dom drewniany przy lesie z wodociągiem, elektrycznością i ogrodem owocowym w Górnej Kolonii Wileńskiej. Dowiedzieć się ul. Małkowa Nr. 8 m. 1 od godz. 9—11 i od 3—5. 1383-3

PAN i HELIOS NIE BYŁO I NIE BĘDZIE takiego arcydzieła, jak „W CIENIU KRZYŻA” realizacji genialnego twórcy, króla reżyserów CECILA B. DE MILLE'A. Już wkrótce.

DZWIĘKOWY KINO-TEATR „HELIOS” Rewelacyjny program. 1) OJCOWIE I DZIECI — Symfonia Sześciu Milionów wspaniały film z udziałem ulub. kobiet Ricardo Corteza i bohaterki f. „Kobieta z bocznej ulicy” Irany Dunne. z rosyjskimi śpiewkami i tańcami. 2) „POD SAMOWAREM” wami i tańcami. 3) „MAKABJADA W ZAKOPANEM” w roku 1933. Balkon 50 gr., Parter od 80 gr., Początek s. o godz. 4, 6, 8 i 10.20

PAN WSZYSCY DO NAS! DZIS BENEFIS! „FLIP I FLAP” w jubileuszowej wielkiej epopei humoru 1) Najulubieńsi wesolowie ekranu „Ich dole i niedole”. 2) Powszechnie uwielbiany SLM w rekordowej komedji 3) FRIGO w komedji „Footballowiec”. 4) Dodatek sportowy w ujęciu komicznym, oraz SYMFONJA na ekranie w wyk. orkiestry najlepszych sił świata.

DZWIĘKOWE KINO CASINO Dziś! Właści podwójny przedświąteczny program. 1) Węgierska Miłość 2) Tragedja na Riwerjerze (Romans w Biarritz) W ROLACH WYKONAWCÓW: WERNER BAXTER i przepiękna DOROTHA MAC KAIL. — Nad program: Doskonałe dodatki dźwiękowe. — Początek o godz. 2-jej.

NOWOOTWORZONY SKLEP APTECZNO-KOSMETYCZNY „LUDWIK” Wilno, ul. Zamkowa Nr. 12 vis-à-vis Skopówki Bogato zaopatrzoney we wszelkie artykuły kosmetyczne, perfumeryjne i apteczne. Towar świeży. (3) m. Ceny niskie.

LEKARZE. Dr. Blumowicz CHOR. WENERYCZNE, skóra i moczopłocowa, ul. WIELKA 21, tel. 921. od 9—1 i 3—8.

Wirówki oraz wszelkie narzędzia i przybory mleczarskie poleca ZYGMUNT NAGRODZKI Wilno, Zawalna 11-a.

Wyjątkowa okazja przed Świętami Wyprzedaż likwidacyjna PŁYT GRAMOFONOWYCH I GRAMOFONÓW za bezcen „START” WILNO, KRÓLEWSKA 1.

LETNISKA. AKUSZERKA SMIAŁOWSKA Ładny plażek. „I znów nastąpiła wiosna! Szybciej jak ptaszkę śpiewają?” „Pańskie oświadczenie są bezcelowe — Jestem zaręczona!” „Nie szkodzi, ja mogę czekać!”

PRACA Poszukuję pracy jako przychodzący, umiem dobrze gotować. Posiadam referencje osób znanych Filarecka 25—25 genclji dla „energiczne” gr 30\*.

RZĄDZY- administratora posady poszukuje energiczny lat 10 pierwszorzędne świadectwa i referencje w celu dolecia praktyka w u-owa i zagraniczna 2 przemysłowych maletnia samodzielną praktykach w Kongresówka i Kresy — Wsch. Łaskawe zgłoszenie: Płiszk. Teodorowska 25 Szramkow-owski. 312—0 o

Kupno Sprzedaż Tanio do sprzedania dom murywaną składają się z 9 mieszkań. Scjana 14. Tamże do sprzedania bryczki parokonna i jedakocna. 1434—2

DRUKI PILNE: BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE WYKONYWA DRUKARNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO Mostowa ul. Nr. 1. Telefon 32-44. CENY NISKIE